

Przeгляд Polski

W E F R A N C J I

La Revue Polonaise en France

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (14*) — C.C.P. PARIS 1178-94

Nr. 9 ROK I
Wtorek 6 Kwiecień
Mardi 6 Avril
Cena (Prix) 15 fr.
Niedziela (dimanche) 20 fr.

CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE 600 fr.
POLROZCZNIENIE 1.150 fr.
ROZCZNIENIE 2.200 fr.
Ukazuje się we wtorek, czwartki i niedziele
Paraît le mardi, jeudi, dimanche

KRAJOWA KONFERENCJA ROBOTNICZA PROONUJE PODJĘCIE 24-GODZ. STRAJKU w drugiej połowie kwietnia

W SOBOTE i niedziele odbyła się w Paryżu krajowa konferencja robotnicza, będąca ważnym etapem w wielkiej akcji krajowej, jaką przygotowują francuskie rzesze pracujące celem wywalczenia podwyżki zarobków, zaleconej przez Wysoką Komisję Umów Zbiorowych.

W wyniku dwudniowych obrad 800 delegatów robotniczych wszelkich tendencji i poglądów, jednomyślnie zaproponowało wszystkim centralom syndykalnym „powzięcie decyzji 24 godzinnego strajku, który mógłby być wyznaczony na drugą połowę kwietnia”.

Ponad trybuna, górując nad tym pięknym zgromadzeniem robotniczym, widniało tylko jedno hasło: „Jedność akcji o podwyżkę minimalnego zagwarantowanego zarobku do kwoty 25.166 fr. i o ogólną podwyżkę wszystkich płac”.

Wszystkie przemówienia delegatów odzwierciedlały cierpliwy wysiłek robotników wszelkich korporacji, którzy od tygodni wykują broń, dla odniesienia sukcesu — jedność.

Deklaracje jednościowe przedstawicieli robotniczych FO, CFTC i CGT, wywołały entuzjastyczne okrzyki zgromadzonych.

„Wszyscy jesteśmy robotnikami, wszyscy jesteśmy braćmi” (Dokończenie na str. 3)

Eksploduje atomowe na Oceanie Spokojnym stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla naszego kraju

— oświadczył premier Indonezji

PROTESTY przeciwko barbarzyńskim „doświadczeniom” amerykańskim, które spowodowały tyle ofiar wśród ludności japońskiej wzmagają się z każdym dniem. Ze wszech stron wznoszą się głosy domagające się zaniechania zbrodniczych doświadczeń i zakazu użycia broni atomowej.

Premier Indonezji Ali Sastroamidjono rzucił apel domagając się zaprzestania zbrodniczych doświadczeń, które „zagrożą całej ludzkości”.

Premier indonezyjski podkreśla, że „rezultatem licznych wybuchów bomb wodorowych będzie przedostanie się pyłu radioaktywnego do atmosfery na nieokreślonej przestrzeni, co stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla wysp indonezyjskich”.

Sastroamidjono wypowiada się za propozycję premiera (Dokończenie na str. 3)

Michel i Robby Rosenberg przed trybunałem Nowego Jorku! Waszyngton chce zastosować represje wobec dzieci Rosenbergow

W odpowiedzi na pytania adwokatów rodziny Rosenberga, którzy domagali się wyjaśnienia dla jakich „powodów” Robert i Michèle zostali porwani z domu ogłosił dokument rewelacyjny. Oto jego treść:

Dlatego, że świat cały protestował przeciwko egzekucji Ethel i Juliusza, dlatego, że po ich egzekucji Waszyngton odkrył się niesławą, rząd USA chce stosować represje przeciwko Michel'owi i Robertowi. Porywając obie siostry, rząd USA dąży — poprzez tę nową zbrodnię — do zamazania śladów poprzedniej.

Kiedy kilka tygodni temu, policja amerykańska porwała, chłopców Rosenberg z domu, w którym się znajdowali, przyczyną tego niesłychanego aktu nie zostały dokładnie wytłumaczone. Adwokat rodziny Rosenberg zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o podanie powodów dla których babka dzieci, Zofia Rosenberg i małżonkowie Allen (którzy podjęli się wychowania dzieci i otaczali je troskliwą opieką) nie mieli prawa sprawować nad nimi pieczy. W odpowiedzi, rząd ogłosił dokument, którego tekst wyjaśnia całe haniebne oblicze tej sprawy. Oto co mówi m. in.:

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Starając się przekroczyć szybkość głosu tuż nad ziemią

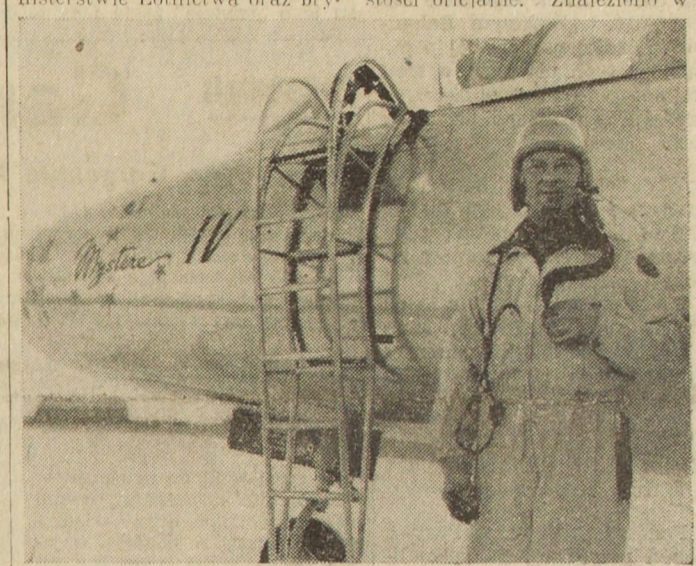
ZNAKOMITY PILOT FRANCUSKI ROZANOFF PONIÓSŁ ŚMIERĆ

PULKOWNIK Kostia Rozanoff, jeden z najznakomitszych pilotów Francji, poniósł śmierć w sobotę po południu, na samolocie „Mystere IV B”.

Pulk. Rozanoff starał się przekroczyć szybkość głosu, wznosząc się na nieznaną wysokość od ziemi.

Katastrofa miała miejsce około godz. 16.10 w Melun-Villaroche.

Kiedy samolot wylądował, gwałtowny wiatr wiał na lotnisku. Aparat wznosił się pionowo jak strzała, po czym wrócił do miejsca, w którym znajdowała się grupa oficjalnych osobistości: pp. Pleven, Christiaens, podsekretarz stanu w ministerstwie Lotnictwa oraz bry-



Pulkownik Rozanoff obok swego samolotu. (Universal Photo)

tyjski minister Lotnictwa Duncan Sanday. Drugi wlot odbył się w warunkach normalnych, w szalonej szybkości.

Wznosząc się po raz trzeci Rozanoff spróbował przekroczyć szybkość głosu, na bardzo znacznej wysokości. Lewe skrzydło samolotu dotknęło ziemi. Samolot wznosił się trochę wyżej, po czym opuścił z powrotem. Lewe skrzydło raz jeszcze

Gwałtowne incydenty podczas oficjalnej uroczystości na placu Etoile w Paryżu

W NIEDZIELĘ rano, podczas oficjalnej uroczystości, zorganizowanej na placu Etoile w Paryżu, przez Stowarzyszenie Byłych Komendantów Korpusu Ekspedycyjnego w Indochinach, pod przewodnictwem premiera Lanieli, i min. Plevena oraz w obecności innych członków rządu i licznych osobistości cywilnych i wojskowych — miały miejsce poważne i gwałtowne incydenty.

Pomimo demencji opublikowanego przez min. Spraw Wewnętrznych Martinaud-Deplat, w wyniku konferencji odbytej u premiera Lanieli, późno wieczorem — cała wczorajsza prasa francuska podaje, że manifestanci zniszczyli, a nawet zmaltretowali premiera Lanieli oraz min. Plevena.

Marsz. Juin nie wziął udziału w uroczystości.

Gdy orszak oficjalny, który wyruszył z placu Invalidów wkończył na plac Etoile, zgromadzone tłum w ilości około 3.000 osób przywitał premiera Lanieli i min. Plevena wrzaskami okrzykami. Te wrzaski manifestacje ustały podczas uroczystości składania wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Jednakże, gdy pp. Laniel i Pleven zamierzali, po skończonej uroczystości, odjechać, okrzyki wrzasty i jednocześnie liczne manifestacje zaczęły rozrzucać ulotki.

W ulotkach figurowało następujące pytanie: „Czy marsz. Juin zostanie zastąpiony przez von Stulpnagela?”

Duża część prasy francuskiej tak opisuje końcową fazę manifestacji:

Manifestanci zagrodzili drogę chcącym wsiąść do swych samochodów premierowi Laniel i min. Pleven, wznosząc różne okrzyki, jak np.: „Żądamy dymisji rządu”, „Precz z Europejską Wspólnotą Obronną”, „Niech żyje marsz. Juin”.

W 5-tą rocznicę «Traktatu Atlantyckiego»

DULLES NALEGA NA KONIECZNOŚĆ RATYFIKACJI UKŁADÓW UZBRAJAJĄCYCH NIEMCY ZACHODNIE I ODRZUCA PROPOZYCJE RADZIECKIE ZAPEWNIĄCĄCE BEZPIECZEŃSTWO EUROPY

RZĄDY 14 państw należących do „Organizacji Traktatu Atlantyku-Północnego (OTA-P) obchodzą w ubiegłą niedzielę 5-ą rocznicę podpisania tego traktatu.

W różnych stolicach państw zainteresowanych wygłoszone zostały z okazji tej oficjalne przemowy.

J. F. Dulles i Anthony Eden, ministrowie Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Anglii ze szczególnym naciskiem nalegali w przemówieniach na konieczność uznania układów o „Europejskiej Wspólnocie Obronnej”, układów remilitaryzujących Niemcy zachodnie, odwetowe i pronazistowskie.

Nie przeskodziło to prezydentowi Eisenhowerowi, przemawiającemu również zachwalać „pokojowe” cechy Traktatu Atlantyku Północnego. Pragnąc podkreślić jego wagę, prezydent Eisenhower oświadczył, że „gdyby podobny traktat istniał w 1914 i 1939 r. unie możliwilyby on wybuch wojen”.

Prezydent Eisenhower przemil-

Wkrótce Konferencja Rozbrojeniowa O. N. Z.

Protesty światowej opinii publicznej, domagającej się zaprzestania wyścigu zbrojeń masowej zagłady przyniosły już pierwsze rezultaty. Przedstawiciele St. Zjedn., Francji i W. Brytanii w ONZ wysunęli wniosek natychmiastowego zwolnienia Komisji rozbrojeniowej, celem omówienia sprawy dotyczącej bomb atomowych i wodorowych. Wniosek ten został złożony po uprzednim porozumieniu się z delegatem radzieckim Wyszynskim. Kom-

sja ta zbierze się w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia.

W związku z tą propozycją należy przypomnieć, iż Molotow komentując obrady konferencji berlińskiej oświadczył w dn. 5 marca:

„Wiadomo, że na tej konferencji postanowiono, iż rządy ZSRR, St. Zjedn., W. Brytanii i Francji, dolożą starań, by osiągnąć pomyślne rozwiązanie problemu rozbrojeniowego lub

(Dokończenie na str. 3)

Sytuacja w Indochinach na specjalnym posiedzeniu Rady ministrów

Bitwa o Dien Bien Fu rozpoczęła w ub. środę trwa w dalszym ciągu.

Według agencji Reuter francuski Korpus Ekspedycyjny stracił w ostatnich walkach jeden batalion i 9 kompanii. Dowództwo korpusu ekspedycyjnego donosi, że w ub. piątek do obozu warownego zostały zrzucone przy pomocy spadochronów nowe posiłki.

Agencja Associated Press podaje szczegóły, który świadczy o tym, że obecne walki są niesłychanie mordercze. Agencja ta pisze, że rzeka Nam-Hou, która zwykle jest koloru szarawo zielonkawego jest zabarwiona krwią na dużej przestrzeni.

Wczorajsza prasa francuska doniosła jako wiadomość z ostatniej chwili, że w niedzielę wieczór zebrała się specjalnie Rada Ministrów w zmniejszonym składzie i że tematem tego posiedzenia była sytuacja w Indochinach.

Prasa donosi również, że na to posiedzenie przybył ambasador St. Zjednoczonych w Paryżu, Douglas Dillon, „aby sprzecyzować członkom rządu

nim zniekształcone i spalone szczątki nieszczęsnego pilota.

Pulkownik Rozanoff liczył lat 49 i osierocił 7-mioletniego chłopczyka. Średniego wzrostu, barczysty, znakomity pilot miał oczy, niebieskie pełne wyrazu, nosił krótko przyszytych blond włosy. Znanymi był ze swej wielkiej odwagi. Dyplom pilota otrzymał w r. 1929, następnianowa był w ośrodku lotniczym w Villacoublay, gdzie szybko zaawansował do rangi pulkownika. W 1937 r. udał się do Hiszpanii, celem zaznajomienia się z aparatami Heinkel i Messerschmid, które zdobyli republikanie.

W r. 1940 Rozanoff objął w Afryce Północnej dowództwo nad eskadrą lotniczą La Fayette i otrzymał trzy odznaczenia od rządu brytyjskiego. W r. (Dokończenie na str. 3)

Manifestacje winogradników Bomby łązawiące w Beziers

Przeszło pięćdziesiąt tysięcy rolników, którzy zgromadzili się w Beziers, manifestowało przeciwko polityce rządu stosowanej wobec rolników uprawiających winogrona. Przybyli oni pociągami i autokarami z dep. Herault, Gard, Aude i Pyrenees Orientales.

Okolo godz. 15-ej, po defilowaniu w ciągu dwóch godzin przez ulice Beziers, pochód skierował się do gmachu prefektury. W pochodzie udział wzięli całe wioski, z księżmi, listonoszami, radnymi miejscowymi na czele, za którymi postępowały kobiety, młodzi i kupcy.

Podczas gdy dziesiątki tysięcy manifestantów defilowało przed gmachem podprefektury, zainterweniowali CRS, rzucając bomby łązawiące.

W DRAGUIGNAN

Draguignan, 4 kwietnia. — Rolnicy dep. Var manifestowali w obronie swych interesów. (Dokończenie na str. 3-ciej)

AMERYKAŃSKI FABRYKANT BOMBY WODOROWEJ MIANOWANY KOMENDANTEM LEGII HONOROWEJ

Pierre Dupont, należący do grupy amerykańskiej „Dupont de Nemours” posiadającej monopol na fabrykację bomb wodorowej — został mianowany komendantem Legii Honorowej.

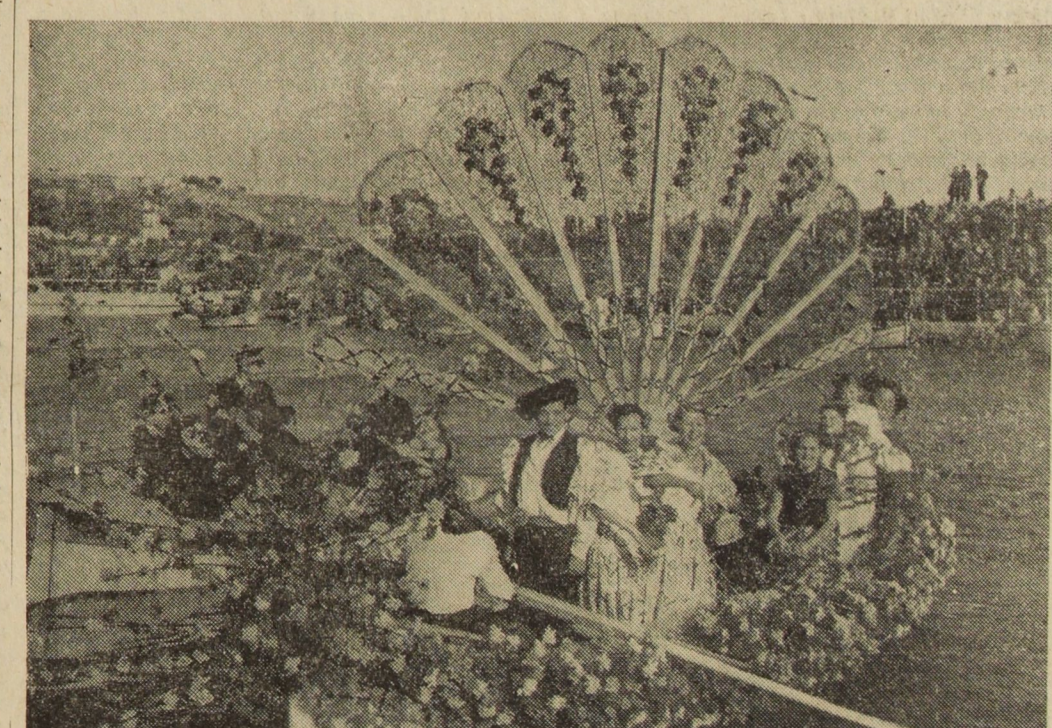
Odnaczenie to zostało wręczone Amerykaninowi przez ambasadzie francuskiej w Waszyngtonie, p. Donzelot, w ub. piątek.

Na zdjęciu po lewej: Premier Laniel otoczony przez manifestantów. W środku minister Pleven z trudem dostaje się do samochodu. Po prawej manifestanci przerywają kordon policji. (Photo E.-M.)

WĘGRZY ŚWIECILI 9-TĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA

BUDAPESZT, 4 kwietnia. — W atmosferze pełnej entuzjazmu i radości, Węgrzy święcili dzisiaj 9-tą rocznicę wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego. Czerwone, zielone i białe sztandary narodowe wywieszone zostały obok czerwonego sztandaru, na gmachach i budynkach miast odbudowanych lub zbudowanych nad Dunajem. W Budapeszcie wieniec złotych liści laurowych złożony został pod posągiem Wolności, na pagórku Gellert, który Węgrzy poświęcili pamięci Armii Radzieckiej.

Na uroczystym wieczorze, który odbył się w gmachu Opery, Antal Apro, członek Biura Politycznego Partii Robotniczej i wicepremier rządu, ogłosił bilans osiągnięć, które uczyniły z Węgier, zwanych przed wojną „krajem trzech milionów żebraków” — kraj dobrobytu.



W miejscowości Villefranche sur Mer odbyła się tradycyjna walka kwiatów na morzu. Na zdjęciu: Pięknie przybrana kwiatami łódź. (Ass. Press Photo)



Na zdjęciu po lewej: Premier Laniel otoczony przez manifestantów. W środku minister Pleven z trudem dostaje się do samochodu. Po prawej manifestanci przerywają kordon policji. (Photo E.-M.)

Plany remilitaryzacji Niemiec wywołują w opinii publicznej absolutny sprzeciw i oburzenie.

Stany Zjednoczone i inne rządy „zachodnie” starają się chociażby bocznymi drogami wprowadzić Niemcy zachodnie do swych organizacji wojennych. Donoszą oficjalnie, że rząd Adenauera został zaproszony do uczestniczenia w pracach „specjalnego komitetu obrony cywilnej”, który z ramienia Organizacji Traktatu Atlantyku Północnego ma się zebrać w miesiącu maju.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Sylwetki wielkich pisarzy polskich TADEUSZ BOY - ŻELENSKI (1874 — 1941)

BOY ŻELENSKI był jednym z najbardziej młodych, żywych i postępowych pisarzy polskich okresu międzywojennego. Po ukończeniu szkoły średniej studiował medycynę, następnie zaczął wykonywać zawód lekarski. Ale sposterzył się szybko, że zainteresowania jego idą raczej w kierunku twórczości literackiej.

Jeszcze w końcu ubiegłego stulecia rozpoczął twórczość literacką od „lekich” wierszyków i piosenek, w których ujawnił pierwszorzędny talent poetycki. Tworzył też odważne były w znanym na początku tego stulecia kabarecie krakowskim, „Zielonym Baloniku”. Później najbardziej popularne z tych utworów, o treści satyryczno-humorystycznej wydał Boy w zbiorze pt. „Słówka”.

Boy Żeleński był wybitnym znawcą i miłośnikiem teatru. Tej pasji pisarza do teatru zawdzięczamy szereg tomów recenzji teatralnych pt. „Flirt z Melpomeną”. Recenzje te odznaczały się wyrobionym smakiem, przenikliwością sądu, oryginalnością i śmiałością ujęcia.

Dalszą dziedziną działalności pisarza były tłumaczenia z literatury francuskiej.

Podczas pobytu w Paryżu, dokąd przyjechał na specjalizację medyczną, Boy poznał i umiował język i kulturę francuską. Zamiast uzupełnić swoje wiadomości w dziedzinie lekarskiej zabrał się do poważnego studiowania literatury francuskiej i zaczął tłumaczyć. W tych przekładach ujawnił wielki i bogaty talent. Rozmowny w literaturze i kulturze francuskiej, znając gruntownie różne jej epoki, przelożył sto tomów rozmaitych pisarzy i potrafił rozbudzić w społeczeństwie polskim zamiłowanie do czytania przekładów. Wśród tłumaczonych pisarzy i poetów są: Villon, Rabelais, Montaigne, Pascal, Racine, Montesquieu, Voltaire, Diderot, Rousseau, Beaumarchais, Marivaux, Musset, Chateaubriand, Stendhal, Balzac, Proust. Przetłumaczył tak że wszystkie dzieła Molière'a. Należy dodać, że Boy posiadał zadziwiającą umiejętność wyczuwania się w język, wiersz i prozę tak różnorodnych epok. W przekładach Rabelais'ego znajdziemy najwierniejszy oddany język polskich pisarzy XVI w., w przekładach Molière'a i Racine'a klasyczny styl polskich poetów wieku XVIII, w Balzacu realizm i prozę natchnionych najlepszych powieściopisarzy.

Przekłady swoje zaopatrywał Boy w wyczerpujące wstępy i

komentarze, przedstawiające zarówno epokę danego pisarza jak i całością jego twórczości. Te wstępy zebrane razem stworzyłyby jedną w swoim rodzaju historię głównych prądów literatury francuskiej, napisaną przez jednego z najlepszych jej znawców w Polsce.

Zainteresowanie Boya do zagadnień biograficznych, psychologicznych i moralnych, szukanie związku między życiem osobistym autora a jego dziełem znalazło później wyraz również w stosunku do polskich wybitnych poetów i pisarzy. Głośno był swego czasu jego „rewizje” życia i działalność pewnych „świętości” polskich. Było to zdrową reakcją na urzędowe, fałszywe przeważnie szablonowe i kanony historyczno-literackie, które ponawlały wstępy nadających ton intelektualistów.

Działalność Boya nie ograniczała się wyłącznie do zajęć literackich. Był on też wybitnym publicystą. Jego zainteresowanie do objawów społecznych doprowadziło go do zwalczania niesprawiedliwości i do karcenia wszelkiej obłudy.

Boy Żeleński był członkiem Akademii Literatury. Zmarł w r. 1941, zamordowany przez zbirów hitlerowskich.

komplementy, przedstawiające zarówno epokę danego pisarza jak i całością jego twórczości. Te wstępy zebrane razem stworzyłyby jedną w swoim rodzaju historię głównych prądów literatury francuskiej, napisaną przez jednego z najlepszych jej znawców w Polsce.

Zainteresowanie Boya do zagadnień biograficznych, psychologicznych i moralnych, szukanie związku między życiem osobistym autora a jego dziełem znalazło później wyraz również w stosunku do polskich wybitnych poetów i pisarzy. Głośno był swego czasu jego „rewizje” życia i działalność pewnych „świętości” polskich. Było to zdrową reakcją na urzędowe, fałszywe przeważnie szablonowe i kanony historyczno-literackie, które ponawlały wstępy nadających ton intelektualistów.

Działalność Boya nie ograniczała się wyłącznie do zajęć literackich. Był on też wybitnym publicystą. Jego zainteresowanie do objawów społecznych doprowadziło go do zwalczania niesprawiedliwości i do karcenia wszelkiej obłudy.

Boy Żeleński był członkiem Akademii Literatury. Zmarł w r. 1941, zamordowany przez zbirów hitlerowskich.

F. Rabelais Gargantua i Pantagruel Wyjątki

Jako Gargantua kształcony był przez pewnego teologa w alfabecie łacińskim

Francois Rabelais (1495 — 1553) jest najwybitniejszym pisarzem francuskiego Odrodzenia. Ubiegłego roku obchodzono we Francji oraz w innych krajach (w Polsce, w ZSRR i in.) 400-lecie jego śmierci. W swoim tłumaczeniu Boy użył języka XVI w., tak że czytając Rabelais'ego mamy wrażenie, że czytamy Mikołaja Reja (1505 — 1569).

USZYSAWŚY się w wywody Tegosput nie posiadał się za zachwyty, rozwijał niepomnierną bystrość i cudowne pojęcie syna swego Gargantua.

Za czym rzeki do piastunek: Filip, król macedoński, poznał bystrość dowcipu syna Aleksandra po zrecznym sposobie, w jakim dosiadał konia. A był ów koń tak zachwyty i narowisty, iż nikt nie śmiał nań wsiąść, zrzucił bowiem z siebie wszystkich dojeżdżaczy, jedemu ułamiąc kark, drugiemu nogi, innemu mózg, innemu szczękę. Przypatrując się temu w hipodromie, (w którym to miejscu przeprowadzano i ujeżdżano wierzchowca) Aleksander poznał, iż wściekłość konia pochodził jeno ządem, iż leka się własnego cienia. Zatem dosiadłszy konia skierował go pod słońce tak, iż cień wypadł z tyłu i tym fotelem uczynił go posłusznym swej woli. Z czego ojciec rozpoznał iście boskie pojęcie syna i kazał go bardzo pilnie kształcić Arystotelesowi, który był podczas najwyżej ceniony z filozofów całej Grecji.

Tak i ja wam powiadam, iż z tej jednej rozmowy, jaką tu w naszej obecności miałem z synem moim Gargantua, poznałem, że jego pojęcie pochodził jakoby od jakiegoś bóstwa, tak mi się zda bystre, subtelne, głębokie i pogodzone. I dojdzie do najwyższych szczebli mądrości, jeżeli dostanie się w dobrą szkołę. Dlatego chcę go powierzyć jakiemu uczonemu człowiekowi, aby go kształcił wedle jego zdolności. I nic nie będę oszczędzał w tej mierze.

Jako też w istocie przydano mu wielkiego doktora teologii, nazwiskiem mistrz Tubal Holofernus, który nauczał go tak dobrze abecadzi, iż recytował w pamięci od końca. Co zajęło mu pięć lat

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes

25-go marca miało miejsce uroczyste otwarcie siódmego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes. W tym roku dwadzieścia dwa państwa odpowiedziały na zaproszenie przysyłając do międzynarodowej oceny filmy ostatniej produkcji, uznane za najlepsze przez kompetentne czynniki krajowe. Udział ich podkreśla międzynarodowy charakter festiwalu, który mu z tytułu przystoi. Obraz międzynarodowej produkcji filmowej byłby niewątpliwie bardziej kompletny, gdyby w tym festiwalu wzięły również udział Chiny i Niemiecka Republika Demokratyczna, które ze względów prawdopodobnie politycznych zostały przez organizatorów pominięte.

Według zdania przewodniczącego jury, Jean Cocteau, tegoroczny festiwal w Cannes jest największym i najpoważniejszym festiwalem filmowym od czasu ostatniej wojny. Kraje, w których

produkcja filmowa stoi na bardzo wysokim poziomie i które zdobyły już sobie zasłużone miejsce na rynku światowym, przysłały w tym roku filmy dobrane w sposób wyjątkowo staranny.

Francja reprezentowana jest przez niezwykle śmiały i doskonały film Andre Cayatte p. t. „Avant le Deluge”, który, jak wiadomo, wywołał burzliwą polemikę w całej prasie paryskiej. Drugi film francuski to „Sang et Lumiere” zrealizowany przez Georges Rouquier. Reżyserowi temu zawdzięczamy już jeden piękny film p. t. „Farrebique”, który w pierwszych latach po Wywoleniu cieszył się wielkim powodzeniem we Francji.

Polska przedstawia „Płeciu z ulicy Barskiej”, pierwszy długometrażowy film w kolorach Aleksandra Forda, jednego z najbardziej utalentowanych reżyserów polskich, realizatora filmów:

„Ulca Graniczna” i „Młodość Szopena”.

Włochy przysłały a tym roku film nieznanego dotąd reżysera, Carlo Lizzani. Film ten, którego tytuł brzmi: „La chronique des pauvres amants”, miał entuzjastyczną krytykę we włoskiej prasie.

Związek Radziecki pokazuje trzy filmy długo metrażowe: „Mistrze rosyjskiego baletu” — realizacji Rappoport, „Los Maryny”, film ukraiński, którego główną artystką, Litwinenko, jest obecnie wraz z reżyserami w Cannes i trzeci film, „Skander Beg”, koprodukcji radziecko - albańskiej, którego tematem są dzieje albańskiego bohatera narodowego z połowy 15-go wieku.

Stany Zjednoczone wypłynęły pierwszy wieczór festiwalu pokazami filmów kinematograficznych. Niezależnie jednak od tych do konkursu przystępują dwa wielkie filmy: „Tant qu'il y aura des hommes” — Zinnemana i „Le sel de la terre”, film awangardowy, którego sukces wydaje się zapewniony.

Brak miejsca nie pozwala nam zatrzymać się nad wszystkimi filmami, które wartością swoją zasługują na szczególną uwagę. Pragniemy jedynie zaznaczyć, że kraje, których produkcja filmowa jest w Europie mało, albo zupełnie nieznana (jak Indie, Japonia, Egipt, Brazylia, Chile i inne) są tym razem godnie reprezentowane. Zadanie jury nie będzie bynajmniej łatwe. W ciągu szesnastu dni, to jest do 10-go kwietnia, zostanie wyświetlonych 15 filmów, wśród nich liczne filmy dokumentalne, z których będzie należało wybrać najlepsze, zasługujące na nagrodę.

Balet radziecki na scenie opery paryskiej



Balet radziecki występował będzie na scenie Opery paryskiej od 8 do 28 maja w niezwykle bogatym i urozmaiconym repertuarze. W skład baletu wchodzi artyści Teatru im. Krowa z Leningradu i Wielkiej Opery moskiewskiej. Na zdjęciu: Struszkowa w roli Maszy i A. Lapuraj w roli księcia w scenie z baletu Czajkowskiego. (Photo UFP)

Śmierć wielkiego reżysera polskiego - Leona Szyllera

29 marca społeczeństwo Warszawy złożyło pośmiertny hołd wielkiemu artyście, reżyserowi i reformatorowi teatru polskiego, zasłużonemu pedagogowi i działaczowi społecznemu — Leonowi Szyllerowi. Trumna ze zwłokami zmarłego została wystawiona w foyer Państwowego Teatru Polskiego.

Zastępca przew. Rady Ministrów W. Barciłowski udekorował trumnę artysty krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski”, przyznany pośmiertnie Leonowi Szyllerowi przez Radę Państwa.

Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu rządu PRL minister Kultury i Sztuki W. Sokorski.

„Leon Szyller stanowi wielką, niezapomnianą kartę polskiego teatru — powiedział min. Sokorski. Był on nowatorem teatru postępowego, teatru monumentalnych form, monumentalnych treści. Był nieustraszonego odkrywca nowych wartości w tradycji nader sztuki — nieustraszonego twórcą teatru narodowego”.

W tym miejscu owego jeźdźca w wieku XVII Tomasz Zamojński wiersz warowne „Na Tamec” i piękny pałac był wystawiał. W rozległych i głębokich piwnicach tego pałacu znajdowała się mała sędziwa, która w owych czasach, jako studzienka, w porbnej dostarczała wody.

W miejscu owej studzienki co pewien czas wytryskało źródło, a na powierzchni wody pojawia się niekiedy i pływająca Złota Kaczka, która od niepamiętnych czasów wygląda i oczekuje na swego wybauwca”.

Gdyby chcieć się dopatrywać w tym symboliki, można by przyjąć, że jak ową legendarną królową, tak i muzykę zaklęto niegdyś i uwieszono w zamkach i pałacach moimych, ku ich wyłącznemu użytkowi i przyjemności. Ale nie o to chodzi. Dlatego wspominać o tym pałacu. Bo właśnie w 144 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina pałac Ostrogskich stał się siedzibą Towarzystwa im. Fryderyka Chopina. Od wielu lat jest ono propagatorem kultury kompozytora, współorganizatorem konkursów pianistycznych jego imienia, współwydawcą jego utworów.

Pałac Ostrogskich jest pierwszym obiektem projektowanej dzielnicy chopinowskiej, która będzie wybudowana w tej części Warszawy. Ma w niej być również Akademia Muzyczna, internat dla młodzieży szkół muzycznych, biblioteka i, być może, Filharmonia, choć nie jest to jeszcze ostatecznie zdecydowane. W każdym razie dzielnica chopinowska będzie bez wątpienia twarłym i pięknym pomnikiem, który naród polski wystawi twórcy wspaniałych arcydzieł muzycznych.

W tym roku Towarzystwo im. Fryderyka Chopina ma zorganizować w pałacu Ostrogskich stałe muzeum chopinowskie,

« CZŁOWIEK - TEATR » - SOLSKI zaczął setny rok życia

LUDWIK SOLSKI rozpoczął 20 marca setny rok życia. Gdy przychodził na świat żył jeszcze Adam Mickiewicz, zaledwie kilka lat upłynęło od Powstania Styczniowego dziełło Polaków jeszcze osiem ciężkich lat, Solski miał przeżyć wiele wojen, powstań, rewolucji, miał patrzeć własnymi oczyma na wciąg zmieniający się świat, miał widzieć budujące się i upadające miasta, przeżywać narodziny i śmierć wielu wielkich ludzi, być świadkiem olbrzymich przemian.

„Ale nie to może w życiu jest najważniejsze, że tyle lat dźwiga na swych szczytach ramionach. Jest coś innego. Ludwika Solskiego można śmiało nazywać człowiekiem - teatrem, człowiekiem, który ze wszystkich ludzi teatru na świecie, poprzez wszystkie epoki ludzkości przetrwał najwięcej wieców za kulissami teatru i na scenie teatralnej. W głowie się po prostu kręci, gdy pomyśli się o tym, że można by rozwinąć takie na przykład zadanie arytmetyczne: obliczyć — ile godzin spędził w murach gmachów teatralnych Ludwik Solski? Danych do tego zadania dostarczył długie i pracowite życie tego niepospolitego

którego widok twarzy ludzkich wpatrzonych w niego z widowni, jest widokiem, bez którego nie ma dla niego życia — o powiada o wielu dziesiątkach lat setki anegdotek.

Opowiadają o tym, w jaki sposób za swych długich i reżyserkich lat kierował z zapalem i niemal dyktatorskim zacięciem próbami, jak to za czasów dyktatorstwa umiał wykazać swój wielki talent organizatora ale nade wszystko pozostała w pamięci ludzkiej jego osiągnięcia artystyczne.

Urodzony w r. 1855 w Gdowie koło Wieliczki, Solski rozpoczęła działalność swą w roku 1875 w Krakowie. Życie jego wiąże się nierozdzielnie z dziejami polskich scen, na których zapisuje się niezapomnianymi kartami, jako aktor, reżyser i dyrektor teatrów.

GALERIA RÓL
Jako aktor pierwsze swe sukcesy osiąga m. in. w rolach szekspirowskich, zyskując wyrazy uznania i podziwu już w pierwszych latach od Heleny Modrzewskiej, która występowała z nim „Wieczorce trzech królów”. Słynna na cały świat tragiczka polska widziela w nim wówczas „niezrównanego” w przyszłości wszystkich ról szekspirowskich, Solski nie tylko w Szekspirze zabłysnął, ale także i innym repertuarze, grając ponad 1500 ról najrozmaitszych w charakterze i rodzaju

skim romantykowi Mickiewiczowi i Słowackiemu. Wprowadza na scenę i gra w dziełach Wespiańskiego. Ma też w swym repertuarze niemal wszystkie role w utworach wielkiego polskiego komedijarza, Aleksandra Fredry.

REŻYSER I DYREKTOR...
Solski był od roku 1893 głównym reżyserem sceny krakowskiej, później od 1900-1905 kierownikiem artystycznym sceny lwowskiej, 8 lat (1905-1913) dyrektorem teatru im. Słowackiego w Krakowie, rok kierował warszawskimi „Rozmaitościami” (1913), rok teatrem polskim (1917), kilka lat ponownie „Rozmaitościami”, wreszcie Teatrem Narodowym w Warszawie (1930-1934).

Jako reżyser wprowadził na scenę nie tylko olbrzymią ilość dzieł klasycznych polskich i obcych, ale także niezliczone sztuki współczesnych mu polskich autorów, walczył o nie z poświęceniem, stawał się niejednokrotnie ich współtwórcą. Z jego nazwiskiem związanym jest każdy autor polski, którego grano na scenach polskich w latach 1900-1930... I w tej dziedzinie zasługi Solskiego są niezapomniane.

...NAUCZYCIELEM
Ludwik Solski jest też nauczycielem starszego i najstarszego dziś pokolenia aktorów, którzy szczerzą się tym, że są jego uczniami. Wymienimy choćby kilka nazwisk, jak Adwentowicz, Brydziński, Irena Solska, Jerzy Leszczyński.

Lata wojny 1939-1944 stanowią jedną przerwę w pracy i niespożytej twórczości Ludwika Solskiego. Natychmiast po wyzwoleniu już w roku 1945 liczy ponad 90 lat artysta sta je do pracy w teatrach Polski Ludowej. Rozwój teatrów, u-powszechnienie sztuki, opieka Państwa nad sztuką i aktorem dają mu jakby nowe siły, przeżywa nową młodość. Występuje w swych dawnych wielkich rolach i stwarza nowe kreacje aktorskie. Setki jego występów odbywają się w wielkich miastach, niemniej jednak odwiedza także i najmniejsze miasteczka.

Wszędzie spotyka się z entuzjazmem i umiłowaniem najszerszych rzesz publiczności. Jego popularność wzrasta coraz bardziej, jest dziś nie tylko najslawniejszym aktorem polskim, ale i jednym z najbardziej lubianych przez naród ukończonych współobywateli Polski Ludowej, obojętnej opieki Państwa, miłością, uwielbieniem i szacunkiem całego społeczeństwa.

Slawa jego od dawna zyskała już rozgłos na całym świecie. Nie też dziwnego, że każdy z odwiedających Polskę Ludową ludzi sztuki teatru czy nauki, jeśli mogą zobaczyć Solskiego na scenie, chcą poznać osobieście ten fenomen talentu i żywotności, złożyć osobieście hołd jemu i jego sztuce.

Dzień swego święta obchodził artysta na scenie krakowskiej, ale zapowiedział swój jubileusz w Warszawie w czerwcu.

NIEWIEDNĄCE KWIAŁY

22 lutego minęła rocznica urodzin Chopina, teraz już sto czterdziesta czwarta. Od tamtych lat, ponad wiek muzyka Chopina rozbrzmiewa na wszystkich kontynentach, dając milionom słuchaczy chwile niezapomnianych przeżyć, wyczerpanych genuszem tego poety fortepianu.

Polska, jego kraj rodzinny i ojczyzna, święci każdą rocznicę, z jego imieniem związaną. Muzyka Chopina, wyrosła z natchnienia ludu, dawno już wyszła za progi salonów i sal koncertowych. Na fatach radia dociera do wszystkich domów polskich, płynie z estrad do szerokiego rzesz słuchaczy, trafia do świetlic robotniczych i domów kultury. Jak cały naród był ongiś jej źródłem, tak cały naród jest dzisiaj jej odbiorcą.

Na starej skarpie wianej, między ulicami Okólnik i Tamka w Warszawie rozsiadł się pynny pałac magnatów Ostrogskich. Przez wiele lat jego sale i komnaty huczały odgosem zabaw i przyjęć. Przed ostatnią wojną mieściło się w nim konserwatorium. Burstliwie dzieje, jakie przechodził, związały z nim jedną z najciekawszych legend warszawskich. Oto jej treść, spisana ze starych akt miejskich.

„Przed wiekami, gdy kraj ten pokrywały bory nieprzebyte w miejscu tym, w krystalowym zamku, mieszkał cesarzowej, który to, rozmilowawszy się w nadobnej i młodzieńkiej córce króla znał brzegów dalekiego i wielkiego jeziora, wykradł był ją z dworu królewskiego i tu, w swoim krystalowym pałacu osadził pod strażą ogniem zięjących smoków i innych potworów, strzegących zarzemu i jego nieprzebranych skarbow.”

Porwana i uwieziona królowa oparla się woli bogatego czarodzieja i nie chciała zostać jego żoną, bowiem kochała w rodzimym młodzieńca, pełnego odwagi i rycerskości, który to w jednej z bitew z Niemcami uratował jej ojca od śmierci, pobioszy przy tym sromotnie najędźdźcą.

Czarnoksiężnik ów, rozgniewany uporem królowy, otoczył ją nadobną kobietę swymi nieprzebrnymi skarbnami, zaklął ją w postać Złotej Kaczki, z której to dopiero wtedy zostanie wyzwolona, gdy znajdzie się taki smialek, co przez trzy dni z rzędu, codziennie rano zachodząc i biorąc po sto dukatów w złocie z miejsca, przez złotą kaczkę wskazanego, owe sto dukatów tegoż dnia jeszcze na hulanke roztrowni, a ni grosza przy tym na jakikolwiek inny cel nie obróciwszy, prócz jada i napoju, a nado, zakochawszy się w niej, postubi ją.

W chwili zaklęcia królowy zapadał się w głąb ziemi krystalowy zamek, a na tym miejscu powstało male jeziorko z pływającą po nim Złotą Kaczką, wokół zaś jeziorka porośł był bór tak wielki i gęsty, że nawet zwierz dziki i drapieżny przedrzeć się przez nie mógł.

Wiele, wiele lat minęło od owego czasu. Bór rzędił, przybyli tu ludzie i wielkie miasto powstało.

Pałac Ostrogskich jest pierwszym obiektem projektowanej dzielnicy chopinowskiej, która będzie wybudowana w tej części Warszawy. Ma w niej być również Akademia Muzyczna, internat dla młodzieży szkół muzycznych, biblioteka i, być może, Filharmonia, choć nie jest to jeszcze ostatecznie zdecydowane. W każdym razie dzielnica chopinowska będzie bez wątpienia twarłym i pięknym pomnikiem, który naród polski wystawi twórcy wspaniałych arcydzieł muzycznych.



Na zdjęciu (z lewej) — portret Fryderyka Chopina z ostatnich lat jego życia. Z prawej — jeden z pokojów domu w Żelazowej Woli, w którym urodził się wielki kompozytor polski.

Wśród eksponatów będzie duża ilość autografów — listów i nut, drobiazgi osobiste, m. in. zegarek, który podarowała Chopinowi Angelica Catalani, w ten sposób wyrażając wdzięczność za wspaniałą grę. W pięknej sali koncertowej będą się odbywać w każdą środę recitale chopinowskie, transmitowane przez radio. Niedługo wystawane będzie 14 wystaw chopinowskich do różnych krajów całego świata. Odwiedzą one m. in. Francję, Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Włochy, Austrię, kraje Ameryki Łacińskiej, Związek Radziecki, Chiny, Niemiecką Republikę Demokratyczną i państwa demokratyczne ludowe.

Oprócz propagowania kultury Chopina, Towarzystwo troszczy się również o stały rozwój młodych kadr muzycznych. Utworzony w końcu ubiegłego stulecia fundusz stypendialny jego imienia, zamiejowany przez rosyjskiego kompozytora, Millę Balakirewa, wielkiego wielbiela geniuszu Chopina — ułatwia niezamożnej młodzieży studia muzyczne, pomagając w szybkim ukończeniu szkoły.

W początku przyszłego roku odbędzie się w Warszawie wielka, międzynarodowa impreza — Konkurs Chopinowski. Ma on już wieloletnią tradycję. Zainteresowanie, jakie wzbudza przez kracza granice Warszawy, obejmując cały kraj, Europę i świat.

Już dziś we wszystkich krajach młodzi pianiści przygotowują się do udziału w tej imprezie. Jej zasięg, to jeszcze jeden dowód rozmiarów i głębi kultury, jaki cały naród polski żywi dla Fryderyka Chopina. Ten kult, to serdeczne umiłowanie jego muzyki są jak najpiękniejsze kwiaty, składane pamięci geniusza. Kwiaty, które nigdy nie zwiędną.

Andrzej WALKIEWICZ

...W tym wieku! No, no! Ale, gdzie jest cała Warszawa — tam nie może zabraknąć Solskiego. Przy odgruzowaniu też potrafi niejednego jeszcze zakasować.



aktora, a każdy miesiąc, każdy tydzień dorzuca nowe cyfry, bo Ludwik Solski wciąż gra.

PASJA TEATRALNA AKTORA

O pasji teatralnej tego aktora, dla którego zapach szminki do charakterystyki jest najbardziej czarowną z woni, dla którego zakamarki kulis teatru są najmilszymi salonami, dla

„NARODOWIEC” — GRANICA NAD ODRĄ I NYŚĄ I POLITYKA AMERYKAŃSKA

KAŻDY człowiek, zastanawiający się nad sprawą granic polskich na Odrze i Nysie, musi dojść do następującej konkluzji: Jeżeli granica Odra — Nysa ponownie jest kwestionowana przez pewne koła w Bonn, to wyłącznie dlatego, że w Zachodnich Niemczech, zgodnie z polityką St. Zjednoczonych nie zostały wprowadzone w życie uchwały poczdamskie.

Gdyby w Niemczech Zachodnich przeprowadzono demokratyzację i denazyfikację, gdyby władze okupacyjne nie pozwoliły na utworzenie organizacji propagujących reżimizm, sprawa granic przedstawiałaby się zupełnie inaczej.

Odwetowcy w Bonn wiedzą, że władze amerykańskie nie tylko, że nie są przeszkodą dla ich działalności, ale przeciwnie całkowicie popierają ich zadania utworzenia nowego Wehrmachtu, który ma siłą oderwać od Polski ziemie piastowskie.

Nie należy zapominać, że Eisenhower, podczas swojej kampanii wyborczej wypowiedział się za rewizją umowy poczdamskiej.

W ostatnich latach cała polityka St. Zjednoczonych dąży do uzbrojenia Niemiec a sekretarz Stanu — Dulles, popiera całkowicie politykę

Adenauera w sprawie uzbrojenia Niemiec.

W „Narodowcu” z 29-go marca na 2-giej stronie ukazał się artykuł o propagandzie w Austrii i Niemczech, przeciw granicy polskiej na Odrze i Nysie. Dziennik ten cytuje list, który ukazał się w tygodniku niemieckim „Christ und Welt”, wychodzącym w Stuttgarcie. W liście tym czytamy: „Linia Odra — Nysa nie tylko jest granicą przeciwną sercu Niemców z Republiki Federalnej, lecz także granicą przebijającą serca wszystkich Austriaków, czujących po niemiecku”.

Powyższy cytat, wskazuje, że w Niemczech Zachodnich, odwetowcy mają wszelką swobodę szerzenia swej szkodliwej działalności i dzieje się to za zgodą i poparciem władz amerykańskich.

A otóż jak reaguje na to „Narodowiec”, pismo które uważa, że najlepiej broni granic polskich na Odrze i Nysie.

Otóż charakterystyczna jest konkluzja redaktora tego pisma.

„Dobrze by jednak było wiedzieć — pisze redaktor „Narodowca” — czy takie jest też stanowisko pewnych protestanckich koł amerykańskich, które popierają i sympatyzują ze wspomnianym pismem”.

Tak, panie redaktorze „Narodowca”, to jest właśnie stanowisko rządzących koł w St. Zjednoczonych, a fakt ten właśnie wy starcie się ukrywać przed waszymi czytelnikami.

To właśnie amerykańskie władze okupacyjne uwolnili wielu zbrodniarzy wojennych, którzy dzisiaj nauwaja do nowej wojny celem oderwania od Polski naszych Ziemi Zachodnich.

Czy może „Narodowiec” nie wie o tym, że miliony dolarów zasila kasy prasy niemieckiej i pieniądze te przeznaczone są na rozwijanie propagandy szowinizmu i utworzenia nowego agresywnego Wehrmachtu.

Jeżeli „Narodowiec” pragnie ażeby czytelnicy mu uwierzyli, że jest za obroną granic piastowskich to powinien się wypowiedzieć przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich, tak drogich Dullesowi i Adenauerowi. Bo wiem tylko utworzenie nowego agresywnego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich stałoby się groźbą dla granic Polski.

Bronić granicy nad Odrą i Nysą to znaczy przeciwstawić się utworzeniu nowego Wehrmachtu i to drogą zdecydowanie wybrała większość Polaków we Francji.

Niechaj redaktor „Narodowca” zastanowi się nad tym.

Turcja i Pakistan podpisały pakt wojskowej politycznej współpracy

Minister Spraw Zagranicznych Pakistanu, sir Zafrullah Khan i ambasador Turcji, Sahattin Arbel, podpisali w ub. tygodniu pakt politycznej i wojskowej współpracy Pakistanu i Turcji, na przeciąg pięciu lat.

W ten sposób rządy amerykańskie pogłębiają istniejące między niektórymi krajami rozbieżności dzieląc świat na wrogi obozy i przygotowując trzecią wojnę światową.

Amerykański Departament Stanu, któremu nie udało się wciągnąć krajów arabskich do swej wojskowej koalicji próbuje wciągnąć te kraje, jeden po drugim, za pośrednictwem Turcji.

Przeciwko paktowi turecko-pakistańskiemu z całą stanowczością protestował kilkakrotnie rząd, sąsiadujących z Pakistanem, Indii.

W krajach arabskich wiadomość o pakcie pakistańsko-tureckim wywołała wielkie oburzenie. W Egipcie „Liga Arab-

ski” ogłosiła, że wszyscy przedstawiciele krajów arabskich (a szczególnie delegat Iraku) oświadczyli, iż kraje ich nie mają zamiaru przystąpić do paktu.

Deklaracja Iraku jest tym znamiennejsza, że przed dwoma tygodniami premier rządu irackiego ogłosił przystąpienie Iraku do paktu tego. Oświadczenie to wywołało w całym kraju gwałtowny sprzeciw i masowe manifestacje.

Zakazu broni masowej zagłady domaga się Biuro Światowej Rady Pokoju

OBRADY Biura Światowej Rady Pokoju odbyły się dnia 28, 29 i 30 marca b. r. w Wiedniu. Na zakończenie obrad uchwalone zostały trzy rezolucje.

Pierwsza powiadamia o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, która odbędzie się w maju w Berlinie.

Druga jest apelem do narodów Europy o wzmożenie walki przeciwko Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

Trzecia wzywa wszystkich mężczyzn i kobiety na świecie, ażeby domagali się od swych rządów wprowadzenia natychmiastowego zakazu broni masowego zniszczenia.

APEL DO NARODÓW ŚWIATA
Konferencja w Berlinie wy-

kazala, że dążenie do narzucenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej stanowi główną przeszkodę na drodze do pokojowego rozwiązania problemów europejskich.

Europejska Wspólnota Obronna — to Europa skazana na podział na dwa wrogie obozy i wzmożony wysięg zbrojeni.

Europejska Wspólnota Obronna — to, raz jeszcze, odrodzenie militarystyki niemieckiej w centrum Europy.

Europejska Wspólnota Obronna — to groźba śmierci dla każdego mieszkańca Europy, to groźba zniszczenia dla każdego ogniska domowego.

Narody Europy, które odczuły, na własnej skórze, straszliwe skutki dwóch wojen światowych — winny zdać sobie sprawę z odpowiedzialności jaką na nich spoczywa i bronić pokoju na swych terytoriach.

Nieprawdą jest, że jedyną drogą otwartą dla narodów Europy jest rozłam i wojna między nimi. Istnieje dla nich inna droga: organizacja systemu bezpieczeństwa między wszystkimi państwami Europy, bez dominacji żadnego kraju, w poszanowaniu niezależności i cech narodowych i utrwajającego ogólną redukcję zbrojeń.

Mimo różnic między ustrojami politycznymi i społecznymi wszystkie państwa Europy posiadają wspólne interesy: ochronę pokoju i rozwój współpracy gospodarczej i kulturalnej.

Zadania każdego mężczyzny, każdej kobiety w Europie są jasno nakreślone: nie dopuścić do utworzenia się Europejskiej Wspólnoty Obronnej i do wojny, budować Europę dla celów pokojowych.

DOMAGAJMY SIĘ NATYCHMIASTOWEGO ZAKAZU BRONI MASOWEGO ZNISZCZENIA

Wybuch bomby wodorowej w Bikini, straszliwe skutki jakie ponięśli ludzie, nieomówione sprawowanie kontroli nad zasieganymi eksplozjami, groźba użycia bomby wodorowej — wywołują oburzenie opinii publicznej, świata.

Zakaz użycia broni atomowej którego domagał się Apol Szlok holmski, w oparciu o setki milionów ludzi, stał się dzisiaj żądaniem wszystkich narodów.

Obrzymie sily nie zostały wyzwolone przez naukę po to, ażeby wykreślić istnienie człowieka z powierzchni ziemi ani ażeby unicestwić w ciągu jednej chwili owoce jego tysiącletniej pracy — ale ażeby użyć jego obecnym cierpieniem, i zapewnić mu większą możliwość życia.

Postawienie poswa nawias prawa wojny atomowej jest nie tylko konieczne, ale również możliwe. Może zostać zrealizowane dzięki podpisaniu układu międzynarodowego zakazującego użycia wszelkich rodzajów broni i trucizny radioaktywnej. System inspekcji i kontroli międzynarodowej winien i może zostać ustanowiony.

Narody winny domagać się, natychmiastowego podpisania układu zakazującego użycia wszelkiej broni masowej zagłady.

Eisenhower potwierdza oświadczenia Dullesa: RZĄD AMERYKAŃSKI NIE CHCE ZAKOŃCZENIA WOJNY W INDOCHINACH

PREZYDENT Eisenhower potwierdził w ub. środę, identyczność swego stanowiska ze stanowiskiem J. F. Dullesa w sprawie Indochin. Amerykański sekretarz Stanu dla Spraw zagranicznych oświadczył, jak wiadomo, że rząd Stanów Zjednoczonych z całą stanowczością sprzeciwia się zakończeniu wojny w Indochinach.

Dulles dodał przy tym, że w razie, gdyby Francja zgodziła się na zawieszenie broni, Stany Zjednoczone gotowe są podjąć działania wojenne. „Ryzyko jest czasami konieczne — dodał J. F. Dulles”.

I ażeby nie było nieporozumienia, Dulles sprzeciwiał, że rząd Stanów Zjednoczonych planuje stworzenie bloku południowo-azjatyckiego, to znaczy bloku oddanych Stanom Zjednoczonym rządów lub rządów wyraźnie marionetkowych które rekrutować będą wojska dla wojny w Azji, w której zainteresowane są Stany Zjednoczone!

To poniedziałkowe oświadczenie Dullesa potwierdził Eisenhower na swej tego tygo dniowej konferencji prasowej, która odbył w środę wieczór. Eisenhower podkreślił że był powiadomiony o treści przemówienia Dullesa i że w zaleceniu przez niego „akcji zjednoczonej” na Dalekim Wschodzie rozchodzi się o „wspólny wysiłek wszystkich tych, którzy interesują się losem południowo-wschodniej Azji, celem przeciwstawienia się komunizmowi i agresji w ogóle”.

W chwili gdy, projekt zawieszenia broni w Indochinach formułowany przez coraz więcej się odłam opinii publicznej oceniony został przez amerykańskich rzeczników rządowych jako „niebezpieczny”, każda manifestacja woli narodów może przez nich być zaliczona do kategorii „ataków pod jakąkolwiek formą”. Normalna zmiana polityki jakiegokolwiek kraju jak na przykład Pakistanu czy innego uległego obecnie wobec Stanów Zjednoczonych kraju, może również być uważana za „atak”. Nie mówiąc już o kraju, który by postanowił, (zgodnie z przysługującym każdemu narodowi prawem samostanowienia), wprowadzić u siebie zasadnicze zmiany ustrojowe. W myśl głoszonych przez Dullesa i Eisenhowera zasad, kraj ten mógłby być napadnięty pod pretekstem, że naruszył interesy St. Zjednoczonych w Azji.

Profesor Bonnard skazany na 15 dni więzienia z zawieszeniem

W piątek po południu, zakończył się przed sądem Lozannym proces wytoczony przeciwko profesorowi Bonnardowi, który został skazany, wspólnie z drugim współoskarżonym Charles Affolterem.

Pisałiśmy kilka dni temu o jakimś „informacje” chodząco. Były to wycinki z prasy o doniesieniu „Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża”, które miała wiać podług wywiadów Rada Pokoju przed wydaniem orzeczenia czy Komitet posiadał odpowiednie kompetencje dla przeprowadzenia ankiety w sprawie wojny bakteriologicznej w Korei.

„Organizacja zagraniczna” jest światowa Rada Pokoju, której członkowie są wydelegowani przez poszczególne narody i której celem jest uzyskanie odprężenia międzynarodowego i czynna obrona Pokoju.

Jak podają postępowe dzienniki francuskie, proces prof. Bonnard miał na celu zastraszanie szwajcarskich bojowników Ruchu Pokoju, tak iż również cel ogłoszonego wyroku.

Prezydent Eisenhower przyznał zatem, że jest zwolennikiem zbrojnej interwencji w Indochinach oraz rozszerzenia konfliktu zbrojnego na inne kraje Azji.

Zapytany czy przewiduje udział wojsk amerykańskich w Indochinach p. Eisenhower odpowiedział, że „nie może sobie wyobrazić większej niekorzyści dla Stanów Zjednoczonych jak

Staraniem Stow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą — zostanie wyświetlony w miejscowościach film produkcji polskiej „DOM na PUSTKOWIU” krótkometrażówka „Serce Warszawy” oraz aktualności 6. IV. 54 — w TUCQUEGNIEUX (M. et M.), w sali „Cinema de la Gare” — o godz. 20.30. 9. IV. 54. w PIENNES (M. et M.) w kinie „Vox” — o godz. 20.30.

Lagodny jak katek...



Pogromca zwierząt londyńskiego cyrku — Aleksander Kerr nie rozstaje się nigdy ze swym ulubionym tygrysem „Nazim”, który towarzyszy mu nawet do fruniera. (Universal Photo)

KWIECIEŃ — SŁONECZNY I DESZCZOWY

Sekretariat Stanu Robót Publicznych i Lotnictwa Cywilnego i Handlowego publikuje, przypuszczalny stan pogody na kwiecień 1954 r.

temperatura podniesie się. Przejściowe chmury i ulewny śnieg miejsca szczególnie na południu Francji licznym rozjaśnieniem i wy pogodzeniem.

PULKOWNIK ROZANOFF

(Dokończenie ze str. 1-szej) 1946 opuścił armię i dokonywał próbnych lotów na samolotach „Ouragan” i „Mystere” fabrykowanych przez firmę Bloch — Dassault.

Od 14 do 20 słońce coraz częściej będzie wyglądać zza chmur i dzień staną się cieplejsze, podczas gdy noce w północno-wschodniej Francji będą chłodne z niewielkimi przymrozkami.

Pogoda od 21 do 24 na ogół pochmurna z częstymi deszczami, temperatura w ciągu dnia osiągnie się na korzyść nocy.

Od 25 do końca tego miesiąca nastąpi stopniowe wy pogodzenie i ocieplenie w ciągu dnia, lecz noce powrócą znowu chłodne.

W 5-tą ROCZNICĘ „TRAKTATU ATLANTYCKIEGO”

(Dokończenie ze str. 1-szej) new”, wykazując tym samym swą niechęć do dojścia do porozumienia ze Związkiem Radzieckim do odprężenia stosunków międzynarodowych. Dulles zlekceważył tym samym światową opinię publiczną, która domaga się dowodów, że traktat atlantyczny nie jest naprawdę traktatem agresji, przygotowującym trzecią wojnę światową.

13-LETNIA UCZENNICA Z NOWEGO JORKU MATKOBÓJCZYNIĄ

Mieszkanca Nowego Jorku, Theresa Gresh, uczennica lat 13-cie, oskarżona została o zabójstwo swojej matki. Tego ohydycznego czynu dokonała ona wraz ze strzelcem marynarki, William Snyderem, lat 17. Snyder, przyznając się do winy, oświadczył, iż tego tragicznego wieczoru, będąc z Therese w intymnej sytuacji, został zaskoczony obecnością jej matki.

Waszyngton chce zastosować represje wobec dzieci Rosenbergów

Dokończenie ze str. 1)

„Nazwisko dzieci (Rosenberg) wykorzystano na wiecach i przy rozpowszechnianiu w St. Zjednoczonych i Kanadzie, w Niemieckiej Republice Demokratycznej i we Francji broszur w których rząd St. Zjednoczonych był atakowany i zniesławiany, rola St. Zjednoczonych w wojnie w Korei fałszywie reprezentowana, przyczyny dla których rząd USA skazał Juliusza i Ethel Rosenberg — stały się przedmiotem ataków”

Represje te są tym haniebniejsze, że stosowane względem dzieci, z których jedno liczy 11, a drugie — 7 lat.

P. Zofii Rosenberg i małżonkom Allen, Waszyngton stawia zarzut „nie przeciwstawiania się anty-Amerykanom, którzy wykorzystali dla swych celów przypadek Rosenbergów” czyli, inaczej mówiąc zarzuca im, że bronili i kochali Ethel i Juliusza, że nie chcą wymazać ich z pamięci swojej i Michael'a i Robby'ego.

czony lub skradziony”... Jasne jest więc, że rząd USA zamiera posłużyć się fałszywymi dokumentami dla osiągnięcia swych nieuczynych celów.

W drugiej części, akt głosi, że wszystkie kwoty pieniężne, jakie ofiarowali ludzie całego świata na wychowanie sierot, zostały przez rząd USA przywłaszczzone. Rząd ma zamiar mianowicie „opiekuna”, którego wybierze i który będzie upoważniony do rozporządzania mieniem dzieci.

Trzeci punkt wykazuje, że jak o tym wyżej pisaliśmy, przywódco amerykańscy boją się niesławny jaką nazwisko Rosenberg okrywa Waszyngton. I dlatego potępia babcie dzieci, Zofię Rosenberg, „która nie przeciwstawiła się propagandzie antyamerykańskiej szerzącej się wokół nazwiska Rosenbergów”.

Protesty napływające masowo ze wszystkich krajów świata są odpowiedzią na to haniebne zezwolenie nad dwójce niewinnych dzieci.

WKÓRÓCIE KONFERENCJA ROZBROJENIOWA O.N.Z.

(Dokończenie ze str. 1-szej) spowodować co najmniej poważną redukcję zbrojeń. „Umowa ta nie zupełnie zadowoliła delegację radziecką. Omija ona propozycję radziecką zwolnienia w bież. roku konferencji światowej w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń. „Niemniej jednak umowa ta narzuca pewne obowiązki rządowi czterech mocarstw. Skierowana ona jest przeciwko wysiłkowi zbrojeni i powinna co najmniej doprowadzić do poważnej redukcji zbrojeń, na rzecz której ZSRR zdecydowanie się wypowiedział i nadal się wypowiada”.

MANIFESTACJE WINOGRADNIKÓW

(Dokończenie ze str. 1-szej) O wczesnej, rannej godzinie liczni delegaci przybyli z różnych stron departamentu, zgromadzili się na placu Victoire, skąd przedfilowali do prefektury.

Do manifestantów przylaczyli się parlamentarzyści departamentu, radni miejscy i większość merów. Na 153 miejscowości, wchodzące w skład dep. Var, 130 było reprezentowanych na manifestacji, która odbyła się w atmosferze spokoju.

Krajowa Konferencja Robotnicza

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„CGT, do ostatniej chwili będzie walczyła, aby doprowadzić do wspólnej akcji wszystkich organizacji syndykalnych” — oznajmił Henri Raynaud, sekretarz CGT. Owację jaką delegacja konferencji zgotowali mówcy świadczą, że robotnicy świadomi są wielkiej roli jaką odgrywa ta wielka centrala robotnicza w ugrupowaniu i jednoczeniu francuskich rzesz robotniczych, aby je poprawić do zwycięstwa.

Eksplozje atomowe na Oceanie Spokojnym

Dokończenie ze str. 1)

„Wojna atomowa — oświadcza komisja — zniszczyła ludzkość całą. Ostatnie doświadczenia z bombą wodorową wykazały, że życie ludzkie zagrożone jest na przestrzeni setek kilometrów od miejsca wybuchu”. Z oświadczeń rzeczoznawców wynika, że nie ma prawdziwej obrony przeciwko tej broni”.

„Wojna atomowa — oświadcza komisja — zniszczyła ludzkość całą. Ostatnie doświadczenia z bombą wodorową wykazały, że życie ludzkie zagrożone jest na przestrzeni setek kilometrów od miejsca wybuchu”.

Z oświadczeń rzeczoznawców wynika, że nie ma prawdziwej obrony przeciwko tej broni”.

Groźbie tej — oświadczył na przemówieniu swym wygłoszonym w wschodniej strefie Berlina Walter Ulbricht — „można i należy zapobiec”.

Pierwszy sekretarz zjednoczonej partii socjalistycznej zaproponował, aby Izba Ludowa NRD i Parlament boński uchwalili wspólną rezolucję przeciwko magazynowaniu w Niemczech armat atomowych oraz przeciwko użyciu wszelkiej broni atomowej. „Europa — powiedział on — to nie Bikini”.

Groźbie tej — oświadczył na przemówieniu swym wygłoszonym w wschodniej strefie Berlina Walter Ulbricht — „można i należy zapobiec”.

Pierwszy sekretarz zjednoczonej partii socjalistycznej zaproponował, aby Izba Ludowa NRD i Parlament boński uchwalili wspólną rezolucję przeciwko magazynowaniu w Niemczech armat atomowych oraz przeciwko użyciu wszelkiej broni atomowej. „Europa — powiedział on — to nie Bikini”.

represej”. W myśl tej strategii „natychmiastowych represji” Eisenhower i Dulles oświadczyli uprzednio, że są gotowi wywołać wojnę „powszechną” i użyć bomby atomowej, jeśli uznają to za konieczne.

„Wiedzą oni, że jeśli uczynią najmniejszy krok, uderzymy... Zostali uprzedzeni — powiedział Nixon: groźby te skierowane przeciwko ZSRR i Chinom stanowią jednocześnie groźbę przeciwko narodom, potępiającym brutalną politykę USA, które dążą do zawiązania światem. Po szantażowaniu opinii publicznej bombą atomową amerykańskie koła rządzące szantażują bombą wodorową. Ale zapominają o ni, że nie są jedynym państwem posiadającym sekret bomby wodorowej i że narody zdecydowane są położyć kres wysięgowi zbrojeń masowej zagłady.

W chwili, gdy na całym świecie wznoszą się głosy domagające się zakazu użycia broni masowej zagłady, amerykańskie koła agresywne rzucają nowe groźby i zapowiadają nowe doświadczenia.

Podczas bankietu, który odbył się w ub. sobotę wiceprezydent Stanów Zjedn. Nixon zapowiedział „natychmiastowe Osoba poważna w wieku lat 20 - 30, o dobrej prezencji, znajdzie dobre płatną pracę w rodzinie (3 osoby i jedno 6-miesięczne dziecko). Czystość i pracowitość wymagana. Zgłaszać się osobnie codziennie w godz. między 13-tą a 15-tą lub listownie do: Mr. Georges, 7, rue Danton, Paris, albo telefonicznie: DAN 81-31.

Nowy symbol Oświęcimia

Miasteczko chemii

(Korespondencja z Polski)

Dziwnie nazywają się ulice miasteczka, o którym będzie tu mowa. Jest ulica Łomonosowa, ulica Mendelejewa, Ignacego Łukasiewicza. Inaczej jak imionami wielkich chemików ulic tu nie nazywano.

Bo też mieszkają tu wyłącznie ludzie, dla których chemia jest chlebem powszednim.

To miasteczko, a właściwie duże osiedle, to dawna wioska pod Oświęcimem — Dwory. Ci ludzie — to pracownicy Zakładów Wielkiej Syntezy Chemicznej „Oświęcim-Dwory”.

DRUGI PO WĘGLU

Plan Sześcioletni nakreślił przed przemysłem chemicznym nie było jakie zadanie: chemia stanie się już niebawem drugim po węglu, narodowym przemysłem Polski. Jeżeli zważyć, że przemysł chemiczny w Polsce przedwojennym poza azot i smołę pogazową w ogóle nie wychodził, zdamy sobie dokładnie sprawę, jaką odbrzmiała drogę rozwoju musi przejść nasz nowy, socjalistyczny przemysł chemiczny, aby osiągnąć tak wysoką rangę: drugiego po węglu.

Szybko też Polska rozpoczęła realizację tego planu: powstały w całym kraju nowe, olbrzymie zakłady, fabryki. Wydziały chemiczne politechnik opuściły tysiące młodych naukowców i inżynierów. Zakłady w Oświęcimiu-Dworach są właśnie jedną z największych inwestycji Planu Sześcioletniego, są bazą wyjściową do dalszych osiągnięć naszej młodej chemii.

RUINY PO ZAMYŚLACH IG-FARBEN

W czasie okupacji IG-Farbenindustrie w porozumieniu z kancelarią Hitlera rozpoczęła budowę w Oświęcimiu fabryki kauczuku. Fabrykę tę budowali więźniowie Oświęcimia; stanowili oni dla IG-Farben najtańszą siłę roboczą. Ale w panicznym strachu przed postępującą Armią Radziecką, hitlerowcy w 1945 roku wysadzili swoją fabrykę w powietrze tak, że kiedy po raz pierwszy powstała tu noga polskiego inżyniera, były tu jedynie kilometry ciągnące się zgliszcza. Nic więcej.

Mimo braku doświadczenia, mimo braku kadr postanowiono postawić tu fabrykę chemiczną. Rozpoczęła się więc gigantyczna praca robotników, żmudne poszukiwania inżynierów, którzy nie znałi ani metody ani sposobu otrzymywania tego, co fabryka miała produkować.

W ten sposób Oświęcim — który był symbolem męczeństwa ludów, zaczął zapisywać się w historii, w historii wolnej Polski jako symbol pokonanej pracy techników, inżynierów i robotników.

SZTURM NA BENZYNĘ

Co mieli wynaleźć inżynierowie. Co mieli zbudować robotnicy? Początkowo zaplanowano wybudowanie fabryki syntetycznej benzyny, tak bardzo potrzebnej dla odbudowującego się przemysłu, a zwłaszcza transportu. I to, co jeszcze przed wojną było wyłączną tajemnicą krwiożerczych koncernów IG-Farben i Standard Oil New Jersey,

wi i mieszkał w lepiance. Syn w Polsce Ludowej zdobył tytuł inżyniera chemika.

Jednym z inżynierów pracujących w tej chwili gorętkowo przy budowie wytwórni kauczuku jest inż. Szemraj, który w ubiegłym roku ukończył Politechnikę. Matka tego inżyniera jest członkinią spółdzielni produkcyjnej w jednej ze wsi szczywickich.

KIM SA LUDZIE MÓWIĄCY PO ROSYJSKU

Przechadzając się po olbrzymim terenie kombinatu w Dworach lub po osiedlu, spotkać można często niewielką grupkę ludzi — w tym jedną kobietę — rozmawiających po rosyjsku. Jest to ekipa wybitnych specjalistów radzieckich, którzy przybyli do O-

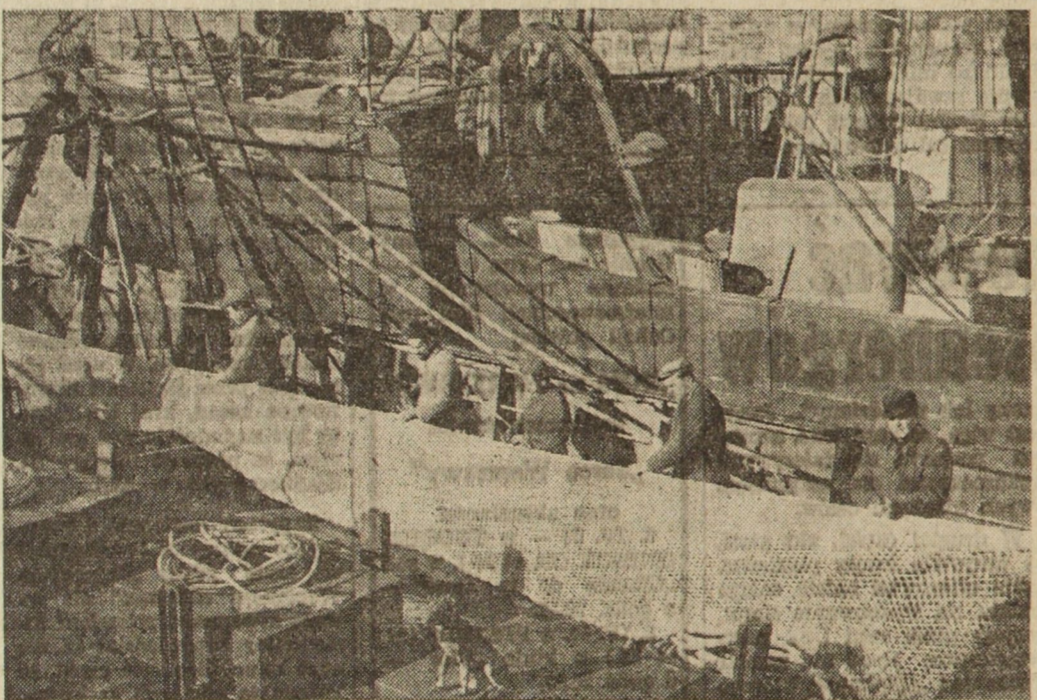
święcimia, by służyć młodym polskim kolegom radą i doświadczeniem w zawiłych i trudnych a częstokroć niemożliwych do rozwiązania własnymi siłami, problemach. Związek Radziecki podobnie jak i na wielu innych budowlach, tak i tutaj służy bezinteresownie i nieocenioną pomocą. Między innymi bardzo ciężką pracę badawczą nad syntetycznym kauczukiem znacznie posunęły się naprzód dzięki pomocy radzieckiej.

Dworów jest wytwórnią syntetyczną. Jest w tej chwili największą wytwórnią która daje polsce tysiące ton niezbędnej paliwa, a poza tym była pierwszą wytwórnią, która Polacy sami potrafili uruchomić.

Jerzy JANICKI



Załoga Częstochowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego rytmicznie wykonuje miesięczne plany produkcji. W roku 1953 miesięczne plany wykonywane były przeciętnie w 102 proc. przy wysokiej jakości produkcji — 87 pierwszego gatunku. Ciągłe doskonalenie przywrastalowe zatogi jest jedną z przyczyn ostagania sukcesów produkcyjnych. Na zdjęciu: Instruktor pokazuje jak należy nakładać kopki na ezolenka tkackie.



Na zdjęciu: Członkowie załogi „Polluzna” przygotowują sieci do potowu.

NOWOCZESNA WYKOŃCZALNIA TKANIN W OZORKOWIE

Nowy typ automatycznego krosna do bawełny

28 ub. m. rozpoczęła próbną produkcję najnowocześniejsza polska wykańczalnia białych tkanin bawełnianych wzniesiona kosztem wielu milionów zł. przy zakładach w Ozorkowie. Uruchomienie wykańczalni pozwoli przemysłowi bawełnianemu w poważnym stopniu zwiększyć produkcję poszukiwanych na rynku białych tkanin pościelowych i bieliznianych, przy jednoczesnym uzyskiwaniu tkanin estetycznych i wyższej jakości, niż pozwalały na to urządzenia starych wykańczalni.

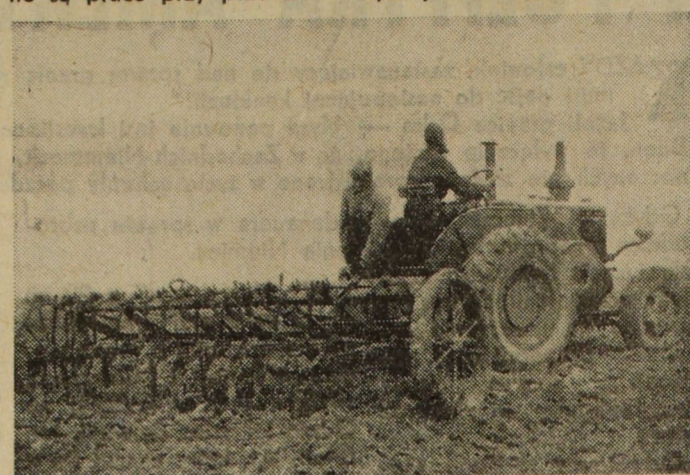
Nowa wykańczalnia jest całkowicie zmechanizowana.

Przemysł maszyn włókienniczych wykonał ostatnio nowy typ automatycznego krosna do bawełny KA-9. Kilkutegodniowe próby przemysłowe prototypu wykazały znacznie lepsze własności eksploatacyjne nowego krosna w porównaniu z krosnami dotychczas produkowanymi. Krosno KA-9 jest całkowicie automatyczne.

PIERWSZE SIEWY

(P) Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sprzyjające warunki atmosferyczne umożliwiły w tym roku wcześniejsze rozpoczęcie wiosennej uprawy ziemi oraz siewów zbóż i roślin motylkowych. Prace te rozwijają się w szybkim tempie i objęły już województwa: poznańskie, łódzkie, kieleckie, północne tereny województw: krakowskiego i rzeszowskiego, południowo-zachodnią część woj. lubelskiego oraz część województwa warszawskiego i bydgoskiego. Kampania wiosenna rozszerza się z każdym dniem coraz bardziej na północ. Ostatnio o rozpoczęciu upraw przedsięwziętych zam-

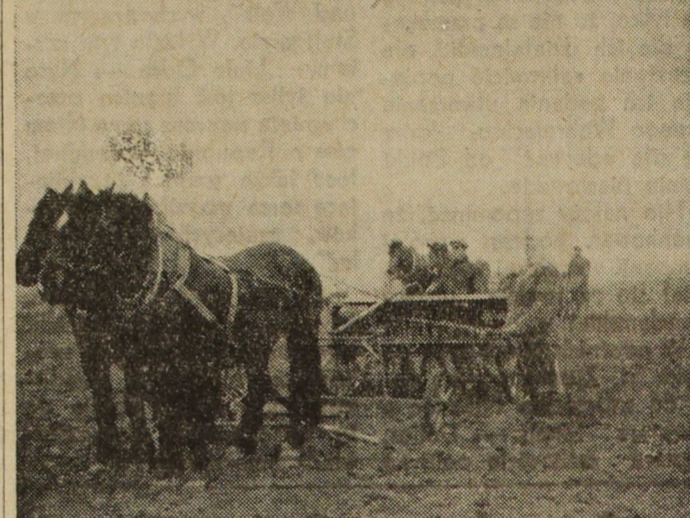
dowały niektóre gospodarstwa w województwach gdańskim i olsztyńskim. Najbardziej zaawansowaną są prace przy przedsięwziętej uprawie gleby i siewach wiosennych w woj. polskim. Przebieg pierwszych wiosennych prac polowych i siewnych jest na ogół sprawnym.



Towary tekstylne wartości 20 milionów zł. otrzymała wieś Jódzka

22 ub. m. ulicami Łodzi przetransportowano 25 samochodów Centrali Tekstylnej, które wiozły towary włókiennicze odzież i galanterię, wyprodukowaną przez robotników łódzkich w czynnie przedzjazdowym — do magazynów oraz bezpośrednio do 36 przodujących w województwie łódzkim gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Transport ten zawierał towary łącznej wartości ponad 20 mln. zł.



W wielu miejscowościach na terenie Polski przystąpiono już do wiosennych prac polowych. Na zdjęciu górnym: Przewodzący traktorysta POM — Dzierżoniów Józef Wąchala przy pracy na polach spółdzielni produkcyjnej Dzierżoniów II. Na zdjęciu dolnym: Członkowie spółdzielni produkcyjnej Dzierżoniów II dokonują siewu zbóż.

Uprawy zielarskie w Polsce

Zielarstwo w Polsce przedwojenne było słabo rozwinięte. Dopiero rząd Polski Ludowej, doceniając jego gospodarcze znaczenie, powołał do życia Zarząd Przemysłu Zielarskiego, powołując mu kontraktację upraw, skup siew i upraw i ze stanu naturalnego, przerób, obrót i trosczenie się o dalszy rozwój produkcji zielarskiej.

Od najdawniejszych czasów ziola miały duże zastosowanie w lecznictwie. Rozwój przemysłu wyparł w dużej mierze zio-

lejek miętowy i mentol, produkowanych dla zaspokojenia potrzeb krajowych i na wywóz.

Zakłady surowców zielarskich mieszczą się w Warszawie, w Bydgoszczy, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu. Istnieją też oddziały powiatowe w tych powiatach, gdzie prowadzi się duży skup siew ze stanu naturalnego i kontraktację upraw zielarskich. Tam też, gdzie istnieje więcej plantacji, pracują inżynierzy zielarscy, instruktorzy stale odwiedzający plantatorów i w zakresie uprawy, pielęgnacji, zbioru i suszenia siew.

Zakłady surowców zielarskich udzielają plantatorom bezprocentowych zaliczek na zakup nasion i nawozów sztucznych, jak również na dogodnych warunkach kredytów na wydatki inwestycyjne (przy plantacjach pieprzu turkieskiego, majeranku, lawendy, koshka leśnego, szalwii i melisy) oraz zapewniają fachową opiekę. Zbiory ubezpiecza się od gradobicia i ognia. Powierzchnie gruntu zajęte pod uprawę siew zostają zwolnione od obowiązkowej dostawy z nich zboża.

Dochođowość upraw zielarskich jest wysoka, zależy zaś od wysokości plonu i jakości wyprodukowanego surowca.

40 nowych wielkich elektrowni wodnych buduje się w Zw. Radzieckim

W Związku Radzieckim buduje się obecnie 40 wielkich okręgowych elektrowni wodnych. Na Dnieprze budowana jest już druga elektrownia systemu dniewprowskiego — elektrownia Kachowska. Główną jej część zostanie oddana do użytku już w przyszłym roku.

Potężny system elektrowni na Wołdze zostanie wzmocniony nowym wielkim zakładem

Elektrownią Gorkowską. W tym jeszcze roku popłynie prąd z elektrowni na rzece Kamie. Elektrownie na Irtyżu dadzą prąd dla przemysłu w Górach Altajskich i dla mechanizacji rolnictwa w Kazachstanie. Jedną z najmocniejszych elektrowni wodnych w ZSRR będzie Elektrownia Nowosybirsk, z której budową zacznie się ujarzmianie rzeki Ob.

Sukcesy polskiego rybołówstwa morskiego

Przed kilkoma dniami polskie rybołówstwo morskie zловиło 500-tysięczną od chwili wyzwolenia polskiego Wybrzeża tonę ryb. O sukcesach polskiego rybołówstwa świadczy wymownie fakt, że w 1953 r. złowiono na Bałtyku i morzu Połnocnym 7-krotnie więcej ryb niż w 1938 r. i 4 razy więcej niż w 1949 r. W marcu br. polscy rybacy złowili o 50 proc. więcej ryb niż w całym 1938 r.

Polska Ludowa uruchomiła produkcję nowoczesnych i dobrze wyposażonych jednostek polowych dla bałtyckiej i dalekiej - morskiej floty rybackiej, a tabor floty daleko morskiej zwiększył się w

porównaniu z 1938 r. 6-krotnie. Wzniesiono od podstaw nowoczesną bazę rybacką w Świnoujściu.

Zdzisław Kubalski

ŚWIT

— Kto się was czepia?
— No te... — Grzelak szukał mocnego słowa, ale spojrzawszy na obcych i pamiętał się. — W świetlicy — krzyknął — w gazetce ściennej napisali!
Powoli Caika dowiedział się wszystkiego.
— Nie denerwujcie się, Grzelak, my tę sprawę badamy, bądźcie spokojni.
— Ja nie mogę być spokojny! Wiem całą na mnie patrzy przez łutcki. A te... te... — chciał powiedzieć „dziadki” — te, co to pół metra oddali albo nie — śmieją się ze mnie. Oddałem piętnaście metrów! — krzyknął wyraźnie w stronę delegatów z powiatu. — Ja nie mogę być spokojny! Zalaćcie to od razu... dzisi!... Jak nie, to do wojewódzkiej rady pojedę... Jak Boga kocham! — walił się pięścią w szerokie piersi.
— My, sekretarzu, jedziemy teraz do gromad — powiedział jeden z delegatów. — Wpadniemy tu do was wieczorem o szóstej. Bądźcie tu — dobrze?
Po ich wyjściu Grzelak narobił jeszcze

większej wrzawy. Stało się oczywiste dla wszystkich, że nie da się on byle czym ułagodzić.
— Grzelak, przyjdźcie po południu, sprawę zalaćmy. Dobrze? — powiedział Caika.
— Zobaczą, jak zalaćcie — burknął ze złością. — Przyjcie.
Caika szepnął sółtysowi przy wyjściu, aby przysłał zetempowców. Przewodniczący Koła, Chojnacki, i trzyosobowe kolegium redakcyjne przyszli przed obiadem zafarasowani, niepewni siebie. Zamknął się z nimi w pokoju.
— Wyjaśnijcie, koleczy, ten wierszyk o Grzelaku — zaczął od razu. — Wiecie już chyba, że piekło się robi...
Patrzyli jeden na drugiego i nie nic mówili, ku wielkiemu zdziwieniu Caika.
— Towarzyszu Caika, my nie wiemy, kto pisał ten wierszyk — powiedział z wahaniem jeden z redaktorów gazetki.
— Jak to? Nie wiecie, kto napisał wierszyk?
— Nie wiemy. Znaleźliśmy w skrzynce — powiedział szybko Przedlaci. — Ja od razu mówię, że nie można umieszczać, a Chojnacki i Pajdział...
Caika pytając spojrzawszy na Chojnackiego.
— Nie wiecie, kto pisał wiersz?
— Nie.
— No i jak mogliście zamieścić?
— Ja myślałem, że to prawda — tłumaczył Chojnacki. — Myślałem, że Grzelak będzie siedział cicho, bo tam nie pi-

szę wyraźnie „Grzelak”.
— Ale pisze „ten, co pierwszy odwiózł zboże” — przerwał znów Przedlaci — nawet dzieciak wie, że chodzi o Grzelaka. Cztery krowy też ma tylko Grzelak, nie wykrecją się... Mają jakieś porachunki z sobą i dlatego — wyjaśnił Caice. — Ja od razu mówię...
— Nie krzycz — przerwał Chojnacki — a przedtem nie było już kartek na Grzelaka?
— To co, że byli. Wszystkie nieprawdziwe!
— Nie sprzecajcie się — przerwał Caika. — Zorientowaliście się już, że sprawa dosyć głupia. I teraz co?
— Chojnacki nawarzył piwa — niech teraz pije! — ze złością wybuchnął Przedlaci.
— Nie sprzecajcie się — przerwał Caika. — Zorientowaliście się już, że sprawa dosyć głupia. I teraz co?
— Chojnacki nawarzył piwa — niech teraz pije! — ze złością wybuchnął Przedlaci.
— Ty tak nie najężdźaj wciąż na Chojnackiego — obruszył się milczący dotąd Józef Pajdział, który był członkiem zespołu gazetki. — Wszystkieśmy nawarzyli i wszyscy odpowiadamy. Chojnacki był za tym, żeby zawiesić wiersz, ale mogliśmy się nie zgodzić, a jeśliśmy się zgodziliśmy, to wszyscyśmy winni. Bronisz tego Grzelaka, jak i twoja matka — dociął Przedlaciemu, po czym dodał innym już tonem: — Sprawa rzeczywiście głupia, licho wie, co robic...
— Wiecie co — powiedział nagle Chojnacki — zdejmiemy ten wierszyk i przeprosimy Grzelaka.
Caika dyskretnie zataił ręce.
Przed wieczorem do świetlicy w Za-

krzewku szła grupka ludzi. Na przodzie kilku zawstydzonych zetempowców, za nimi sółtys, chłopcy z trójki i triumfujący Grzelak. Po drodze przyłączyło się do nich kilka ciekawych kobiet.
Drzwi świetlicy zaskrzypiały giucho. W małej, mrocznej salce ozdobionej jakimś portretem i bibułkami wisiał na ścianie arkusz gazetkowy. Wszyscy posiedli i patrzyli nań kilka chwil. U dołu w prawym rogu przyklejona była awa kartka — przyczyna zamieszania. Wierszyk był krótki, dwuzwrotkowy, sklepony dosyć umiejętnie:
Ten, co pierwszy odwiózł zboże, oszukuje, kłamie, kręci, bo z dwadzieścia metrów może schował w dołku — albo więcej.
Cztery krowy — trzy maciory...
Spi na forsie — taki biedak!
A w ziemię zakopał wory.
Zgnoić woli — ludziom nie da.
Chojnacki podszedł do gazetki w milczeniu i wobec wszystkich oderwał arkusik z wierszem. Nim zdążył go podrzeć, Grzelak dopadł i chwycił popatrzył na pismo. Chojnacki dał kartkę i rzucił strzępy na podłogę.
— My, zetempowcy, przepraszamy was, Grzelak — powiedział Chojnacki wyciągając rękę. — Tak się jakoś złożyło, że niby to na was, no bo te „cztery krowy” i to, że „odwiózł pierwszy zboże”. Ale wyraźnie nie pisało, że to na was — mówił jakoś wykrętnie.

— Ty nie bądź taki mądry! — fuknął Grzelak zorientowawszy się, o co chodzi. — Przy świadkach mówię, że macie mnie przeprosić i odwołać wszystko na zebraniu, a nie przy paru ludziach.
— Ależ przepraszamy was — oponował przybłądził z irytacją Chojnacki.
— Nie wykrecją kota ogonem! Tak po cichu chcecie zatuszować, a wieś aż się trzęsie od plotek. Daję wam dwa tygodnie czasu — przy świadkach, jak nie, to zobaczymy...
Wieczorem, kiedy powiatowi inspektorzy wstąpili do Gminnej Rady Narodowej, nie zapomnieli spytać i o to, jak skończyła się zetempowska historia z wierszykiem.
— Zerwali wiersz i przeprosili Grzelaka. A co, nie byliście w Zakrzewku? — mówił Caika.
— Nie.
— O, szkoda. Nie macie pojęcia, co to za wieś ten Zakrzewek. Żadnej roboty ruszył tam nie można. Zaoferuję, brak organizacji, paru zetempowców, a z nich dwóch dołków z rzeczy.
— Z Partii nikt tam nie jeździł?
— Nie przyjdą na zebranie i co zrobicie? Byliśmy kilka razy, zeteselowcy też jeździli...
Caika wstał i przeszedł się do pokoju.
— Pięćdziesiąty pierwszy rok. Chłopi w Polsce ruszyli na całym froncie — mówił z ożywieniem — ale jeszcze w marszu są i takie ciury jak Zakrzewek. Tam to tak,

jakby był rok czterdziesty piąty... albo i gdzieś trzydziesty ósmy — wiecie? Nie nie można poradzić. Krnąbrni są, ciemi, ciemi, umięją tylko biadolić i narzekać na braki. A spróbujcie pogadać z nimi na temat spółdzielni produkcyjnej. Kamieniami was obrzucą.
— Rozmawialiście kiedy? — spytał jeden z delegatów.
— Niimi... ja to nie — zmieształ się Caika.
Wstał z krzesła i zaczął chodzić po pokoju. Udając zamysłonego nie przestawał zerkać podejrzliwie na delegatów.
— Ja powiem o tym w Powiatowym Zarządzie ZMP — szepnął jeden z inspektorów już w drzwiach.
Wyszli. Caika stał jeszcze chwilę przy stole, po czym śpiesznie ruszył do drzwi i pobiegł w przeciwną ulicę, zerkając na zegarek. Skreślił przy niskim parterowym domku ze spróchniałą werandą. Skrzypnęły drzwi.
— Jesteś — uśmiechnęła się żona — to dobrze.
— A co, przyszedł już?
— Tak.
Caika przeszedł kuchnię i bez pukania otworzył drzwi do pokoju. Lampa elektryczna jasno oświetlała białe ściany i gustownie ustawione sprzęty. Gęste firanki szczerze przesłaniały szyby. Przy stole siedział Grzelak z gazetą przed nosem. Na białym obrusie stała butelka z wodką i dwa kieliszki.
(Dalszy ciąg nastąpi)

CZYTAJCIE I ROZPOWIECZAJCIE „PRZEGLĄD POLSKI”



DLA CIEBIE MŁODZIEZY!



Nawiązując do sprawy Erica Malan NIE WSZYSCY SĄ TACY...

Pożafowania godna historia grupy uczniów z liceum Janson de Sully nie powinna służyć za podstawę do ogólnego potępienia młodzieży. Albowiem młodzież, w dużej większości, pozostaje moralnie zdrowa, pracowita, bardziej zaangażowana przygotowaniem się do egzaminów i konkursów, które z roku na rok stają się trudniejsze, lub też pracą zawodową, aniżeli zaprawianiem się do roli gangsterów.

Powyższe odnosi się do uczniów z liceum Janson de Sully, którzy należą do sfer wielkiej burżuazji francuskiej. Do zakładu naukowego przy ul. de la Pompe, którego korpus nauczycielski ciężko się zresztą najlepszą opinią, uczęszczają prawie wyłącznie synowie bogatych rodziców. Niekiedy otrzymują prawo jazdy przed maturą i przyjeżdżają na wykład własnymi samochodami, a ci, którzy posiadają tylko zwykłe scootery, czują się jak ich ubodzy krewni...

Pilność tych uczniów pozostawia wprawdzie wiele do życzenia, ale dyrekcja nie może się odnieść do nich surowo. Stosowanie sankcji spotyka się z interwencjami rodziców, najczęściej osobistymi, którzy wzywają do szkoły i innych, którzy występują na ich cześć w obronie „pokrzywdzonych”.

Mimo to, nie można twierdzić, że ogół tych chłopców za bardzo puszczonych samopas przez rodziców, dysponujących wielkimi sumami pieniędzy na drobne wydatki, był zangrenowany. Koledzy nieszczytnego Erica Malan tworzyli osobną i niezależną grupę. Reszta uczniów

znajdowała się pod wpływem profesorów zaangażowaną nauką i wykładami.

Prawdą jest jednak, że istnieją w liceum Janson de Sully, tak jak zresztą we wszystkich innych zakładach naukowych, organizacje o tendencjach faszystowskich, do których synkowie bogatych rodziców uważają „za wskazane” należeć... Chłopcy, którzy zajęli się polityką w ostatnich dniach należeli wszyscy do takiej organizacji. Szef jej oskarżony jest o nielegalny handel rewolewerami i papierosami amerykańskimi.

Faktem jest, że ci dwudziestolenni, opływający w dostatek chłopcy, czują ogromny podcąg do — opiewanych i jakby idealizowanych przez pewne dzienniki sensacyjne lub przez pewne filmy — historie o gangsterach, przemyślnikach, szpiegach i agentach wywiadu, w których widzą nowoczesną formę niezwykłych przygód.

Wychowani podczas wojny i okupacji, w atmosferze czarnego handlu i wśród braku równowagi jak następuje zawsze po wielkich kataklizmach, znajdują oni zbyt wielkie pobłażanie u rodziców, którzy nie zdają sobie sprawy z odpowiedzialności jaką nakłada na nich wychowanie młodego pokolenia. Ale nie tylko rodzice ponoszą odpowiedzialność za występki młodzieży.

Filmy egzaltujące życie gangsterów, niezdrowa i na niskim poziomie lektura, istnienie faszystowskich organizacji młodzieżowych, których szefowie handlują bronią i amerykańskimi papierosami — oto czynniki, które tolerowane przez władze, prowadzą tych krewkich chłopców o wybujałej wyobraźni, pobawionych przytem hamulców moralnych, na drogę występku.

„Bójka jest moim żywiołem” — głosił afisz, wywieszony przez dłuższy czas na murach zakładów naukowych. Czyż można nie zdać sobie sprawy że zgubnego wpływu jaki podobne hasło wyrzeźbił musi na dusze wyrosków?...

„Ale nie należy zapomnieć o tym, że większość młodzieży francuskiej koncentruje wszystkie swe siły, abyce wywalczyć Pokój jak święce, dąży do osiągnięcia lepszych warunków życiowych i dla siebie i swych braci, wolne chwile poświęca na lekturę książek pouczających, wskazujących drogę ku lepszej, świetlanej przyszłości, na uprawianie sportu, na rozrywki kulturalne, godne tego miana.

Cele i ideały tych chłopców i dziewcząt stawiają ich poza nawiasem zgubnych wpływów.

Na Zgromadzeniu w Grenay (Pas-de-Calais)

MŁODZI UCHWALILI JEDNOGŁOSNIE TEKST KARTY REWINDYKACYJNEJ

Dnia 28 marca odbyło się w miejscowości Grenay (Pas de Calais) wielkie zgromadzenie młodzieży robotniczej, zwolane przez UJRF i CGT, przeciw układowi bońskim i paryskim, przeciw wojnie w Indochinach i przeciw obecnemu ustrojowi kryzysu gospodarczego.

Zgromadzenie to odbyło się pod przewodnictwem Nestora Calonne. Zasiadli na trybunie: Raymond Bens, mer gminy Grenay, Jeannette Prin, deputowana komunistyczna z Pas de Calais, Henri Lucas, sekretarz federalny UJRF, Dereuse, Victor Foulon, Villies Jean, Gisele Legrand itd...

Młodzież licznie przybyła na to zgromadzenie, z całego zagłębia (P. de C.) przyjechali wybrani delegaci i delegatki, reprezentujący wszystkie galezie zawodowe. Spotkali się młodzi bez pracy z młodymi górnikami ciężko wysiłkowymi przez patronów.

PIERWSZY ZABRAŁ GLOS, NESTOR CALONNE

Mówił on — o tragicznie zmarłym Henri Martel, któremu przypadło, by przewodniczyć dzisiejszemu zgromadzeniu, o życiu i ciężkich warunkach życia młodzieży w obecnych czasach, trudnych warunkach wywołanych przez plan Schumana (unia węgla i stali). Przypomniał także rolę młodzieży w szeregach robotniczych, w walce rewindykacyjnej podczas okupacji, bohaterstwo czyni tej młodzieży na czele której stali tacy jak Julien Hapiot, młodzi poniżej 20 lat, rozstrzelani przez hitlerowców.

Mówił o pięknych osiągnięciach robotnika, zdobytych dotychczas, o robotniku zrzeszonego w szeregach CGT, o jego osiągnięciach dla odebrania których reakcja czyni dzisiaj wszystko co leży w jej mocy.

Przedstawił następnie sytuację młodzieży robotniczej, mówił o dwóch tysiącach młodych bez pracy w Auchel, o tych młodych pracujących w kurzu tak gęstym, że nie widzą się w odległości trzech metrów.

Z kolei zabrał głos Henri Lucas, federalny sekretarz UJRF, który rozpoczął swą przemowę sprawozdaniem o krytycznym położeniu młodych robotników w zagłębiu górniczym Nord i Pas-de-Calais.

Mówił o wkładzie młodych robotników w przygotowanie strajku 24-tych godzin. Przypomniał plan Schumana i plan Marshalla, które prowadzą robotnika do biedy, do niewolniczości; mówił o 50-procentowej redukcji pensji mającej nastąpić wkrótce w zagłębiu górniczym, z tej redukcji wyniknąłby wyjazd przemysłowców francuskiej za granicę w poszukiwaniu pracy.

Wspomniał także o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, która odda Niemcom całą potęgę przedwojenną.

Nawoływał młodych, aby zamaniestrowali swą wolę zwycię-

cha się, ona wie, że ratyfikacja układu bońskiego i paryskiego, to wielka groźba dla niej”.

Jeannette Prin, deputowana komunistyczna z (P. de C.), powiedziała:

„Walczycie o lepszą przyszłość, to jest osiągnąć dla was młodzieży: pracę, chleb i radome życie. Reżim kapitalistyczny podoba się tylko grubasom, którzy mogą sobie pozwolić wydać na jeden obiad pół-miesięczny zarobek robotnika.

Reżim kapitalistyczny to bieda dla robotnika, bezrobocie, kryzys gospodarczy, zamykanie fabryk i szybow kopalnianych, choroba (pylica) dla młodych w wieku 18 i 20 lat.

— Walczyli o lepszą przyszłość, to jest osiągnąć dla was młodzieży: pracę, chleb i radome życie. Reżim kapitalistyczny podoba się tylko grubasom, którzy mogą sobie pozwolić wydać na jeden obiad pół-miesięczny zarobek robotnika.

— Zatrudnienia młodych do prac nadających się do ich wieku i sił.

— Przyjmowania młodych do pracy, nawet bez ukończenia CEP. (świadectwo ukończenia szkoły podstawowej).

— Zapewnienia minimum zarobku 1.500 fr. dziennie.

— Wykwalifikowanych profesorów w szkołach i w dostatecznej liczbie.

— Budowy jadalni fabrycznych zdala od kurzu i nieczystego powietrza.

— Możliwości wybierania okresu urlopu.

— Premie 10.000 fr. przy zawierzeniu małżeństwa.

Zgromadzenie zostało zakończone z wielką artystyczną, w której wzięła udział orkiestra górnicza z Lievin, akrobaci, śpiewacy i grupa artystyczna z Noeux-les-Mines.



Henri Lucas, sekretarz federalny UJRF z Pas de Calais przemawia do młodzieży.

Następnie przewodniczący otworzył dyskusję.

Jeden po drugim, młodzi zabierając głos, wyrażali swe troski i trudności; mówili o wysiłku patronów, o coraz silniejszej ciążącej nad nimi, że uważa się ich jedynie za narzędzie produkcji.

Drudzy wykazywali, że są pierwszymi ofiarami niebezpieczeństwa w kopalni.

U wszystkich młodych mówców, dała się zauważyć wielka wola walki i zwycięstwa nad wrogami klasy robotniczej.

„Będąmy wszyscy godni naszej Ojczyzny i wykazujemy to na zgromadzeniach, manifestacjach, zebraniach lub też głosując”.

„My młodzież postępująca, mamy za zadanie, zjednoczyć wszystkie jednostki, i wszystkie siły młodzieży, aby przeciwstawić się CED. CED to dla nas zwykła wydatków wojennych, to sprawa całej naszej przyszłości, to przedłużenie służby wojskowej, powiększenie klęsk powodowanych przez plan Schumana, plan który skazał już 2000 młodych na bezrobocie”.

„Nasza młodzież już nie usłmie-

W tym reżimie jest brak pieniędzy dla ludu pracy, pieniądze, które się przeznaczają na uzbrojenie i wojnę.

Młodzi będą walczyć ze wszystkimi siłami, z całego serca, aby już więcej nie służyli jako mięso armatnie.

Ważne dzisiejsze zgromadzenie, to jedno z etapów prowadzących do zwycięstwa nad obecnym ustrojem wyzysku klasy robotniczej, jeden z etapów do osiągnięcia lepszej przyszłości”.

Następnie w dyskusji zabrał głos młody zdegredowany podoficer, który przebywał w Indochinach. Opowiadał on obecnym o okrucieństwach, które widział i w których zmuszony był brać udział. Okrucieństwa przeciw ludowi pracującemu jedynie wolności i niepodległości.

Powiedział on, że walczyć będzie on u boku młodzieży postępującej.

Z kolei, w krótkiej przemowie Leo Lorenzi, opowiedział o tragicznej sytuacji młodzieży, o groźbie jaka by nad nią zaciążyła, gdyby doszło do ratyfikacji układu bońskiego i paryskiego. O użyciu energii atomowej dla celów pokojowych w Związku Radzieckim i w demokracjach ludowych, a na użytek wojny w Ameryce, jak ostatnio na wodach japońskich, gdzie zatruto spokojnych rybaków.

Wszyscy obecni przed zakoń-

Młodzież całego świata walczy o Pokój

W STUTTGARCIĘ 10.000 MŁODYCH PRZYJACIÓŁ NATURY, WYRAŻA SWĄ OPOZYCJĘ WOBEC REMILITARYZACJI NIEMIEC

Ostatnio odbyła się w Stuttgarcie, Konferencja Młodych Przyjaciół Natury z Württembergu. Zgromadzenie to zdecydowało jednogłośnie wyrazić swą opozycję odnośnie odbywania służby wojskowej i to w imieniu swych 10.000 członków, jakich ta organizacja liczy w tym okręgu (w związku z uchwałą Bundestagu w sprawie obowiązkowej służby wojskowej).

MŁODZI SOCJALIŚCI Z HAMBURGA WYSTOSOWUJĄ APEŁ DO MŁODYCH NIEMCÓW PRZECIW OBYWIAZKOWEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ

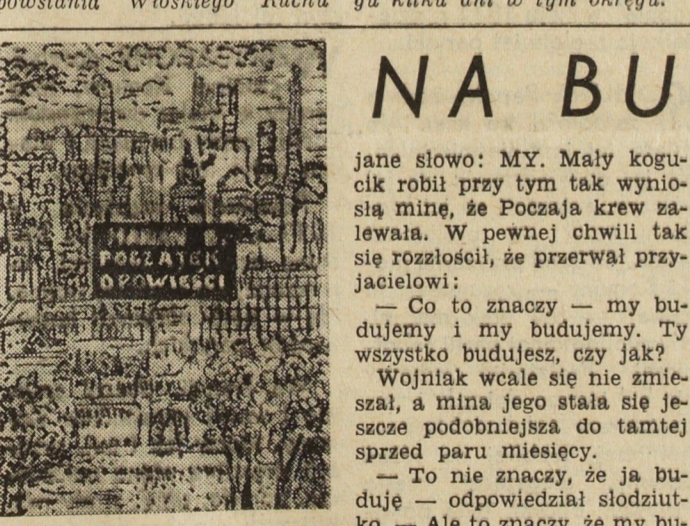
Sekcja młodzieży Socjal Demokratycznej z Hamburga skierowała apel do wszystkich młodych Niemców, wzywając ich w imię praw zagwarantowanych Konstytucją, by odmówili pełnienia służby wojskowej.

SPOTKANIE MŁODZIEŻY FRANCUSKIEJ I NIEMIECKIEJ

11 kwietnia odbędzie się w Strasburgu, spotkanie młodzieży Francuskiej i Niemieckiej, pod znakiem walki przeciw C.E.D. (Europejskiej Wspólnocie Obronnej) i w ramach przygotowań do konferencji berlińskiej.

10-ta ROCZNICA POWSTANIA RUCHU OPORU WE WŁOSZECH

Chocą uciec 10-tą rocznicę powstania Włoskiego Ruchu



NA BUDOWIE

Listonosz Henryk Poczaj pozostał sam i po dawnemu rozosił listy.

Pewnego lutowego dnia przyszedł do brygady list do Jasia Wojniaka. Ten list wraz z paroma innymi listami polecono Poczajowi odwieźć na plac budowy kombinatu. Ucieszył się z tego podwójnie. Po pierwsze z okazji spotkania się ze starym przyjacielem, a po drugie dlatego, że jeszcze nigdy nie był na budowie kombinatu.

Przyjechał na miejsce w czasie przerwy obładowej, tak, że Jas Wojniak mógł bez żadnych przeszkód oprowadzić go po całym placu budowy.

Jas pokazał mu wiele interesujących rzeczy, ale sposób, w jaki to czynił, bardzo przypominał obraźliwe odezwanie się z przeszłości i mocno Poczaja denerwował. Bo Jas nie mówił po prostu: to jest fabryka prefabrykatów albo: tu się buduje garaż czy fabrykę konstrukcji stalowych. W każdym zdaniu Wojniaka dzwicało nieznośnie mocno wybi-

na budowie

już do siebie nie mówiąc. W pewnej chwili Poczaj spojrział w dół i naraz doznał wrażeń, że braknie mu oddechu.

— Słuchaj! — krzyknął po-biadły, chwytając za rękę Wojniaka — czy zetempowicy mogą na „tym” jeździć?

— Naturalnie — odpowiedział spokojnie Jas. — Ten, co teraz na nim jeździ to także zetempowiec. Toś ty jeszcze nigdy nie widział „Stalinca” w ruchu. Fajny, co?

Ale Poczaj nie odpowiedział. Stał w zupełnym oszołomieniu, zapatrzonej aż do zapamiętania we wspaniałą maszynę, która powoli i majestatycznie — jak niezwykcyjony czołg pokoju — szła wawozem, miążdząc i krusząc wszystkie przeszkody spominkane na drodze.

— Zrozumiesz, co to smak budowy.

— Teraz zrozumiał. To właśnie był smak budowy.

Czytając książkę Mariana Brandysa pt. „Początek opowieści” zawrzesz bliższą znajomości z Henkiem Poczajem i wieloma innymi budowniczymi Nowej Huty.



— Wiesz? — zapytał Wojniak.

Cóż miał odpowiedzieć? Wiedział.

Wrócił wysoką skarpą nad wawozem, w którym wrzala praca przy budowie drogi, nic

Spisóbuj odpuchnąć...

KONIKÓWKA LITEROWA
Ruchem konika szachowego obejmie wszystkie pola podanej figury i odczyta rozwinięcie składające się z osmiu wyrazów o literach początkowych: P, f, t, m, s, s, d, s. Początek od litery „P” (biała na czarnej tle).

ODPOWIEDZI
3. Ponieważ powietrze wywiera jednakowe ciśnienie we wszystkich kierunkach.

4. Woda kładzie swobodnie w ich wnętrzu i prznika je do tego stopnia, że ciśnienie wewnątrz nich jest takie same jak z zewnątrz. Jeśli ryby takie wydobyc na powietrze zbyt szybko, ciśnienie wewnątrz nie zdąży się obniżyć i ryby się rozrywają.

5. Tak. W próżni. Przy normalnym ciśnieniu atmosferycznym woda wrze w temperaturze 100° C. Jeśli jednak ciśnienie obniżyć do połowy, to woda wrze przy 80° C. Przy obniżeniu ciśnienia do 0,5 cm słupa rtęci do próżni absolutnej woda wrze w temperaturze zamaraniania. Gwałtowne parowanie powoduje oziębienie się cieczy, aż wreszcie utworzy się warstwa lodu na powierzchni wrzącej cieczy.

6. Pierwszy przyjedzie rowerzysta I, gdy bowiem znajduje się on w B, to jadący za nim rowerzysta II znajduje się w pewnej odległości od B. Aby przybyć razem, musiałby już od tego punktu jechać z szybkością 60 km/godz. Na przykład: Odległość z punktu A do B wynosi 120 km. Pierwszy rowerzysta przebywa odległość AB i BA w 4,8 godz. Drugi zaś zużewa na przebycie odległości AB — 3 godz., na BA zaś — 2 godz., łącznie 5 godz.

ZAGADKI — ŻARCIKI
1. Która wolina jest rośliną?
2. Która raki mają łiszcze?
3. Która lina smakuje?
4. Która rzeczka jest rośliną?
5. Który koń ma osieł?
6. Kto umie wszystkie języki?

Rozwiązania z ubiegłego tygodnia
Bilet wizytowy: Traktorzysta.
Ukośnik: Prawoskośnie — kit, jod, kil, kat, tom, tek, KKK

Wszystkie odpowiedzi z ubiegłego tygodnia

Dzielne dziewczęta Związku Radzieckiego

MARIA RYBAKOWA

Marusia Rybakowa urodziła się przypuszczalnie w ciężarówce. Trudno ją sobie wyobrazić bez auta. Gdy inne dziewczęta w jej wieku chodziły na spacer, na randki, do kina czy parku, Marusia leżała w garażu pod autem, krećla, oglądała, dotykała różnych części, czyściła, polewała maszynę i wynajdowała tysiące robót, byleby nie odejść od samochodu.

O siódmym rano zaczyna się jej marszruta: drzewo dla „wagranki” (piec w odlewni żeliwa), koks, odpadki metali, następnie dostawa towaru do stacji kolejowej i przewóz stamtąd surowca, wykonanie poleceń działu zaopatrzenia, co oznaczało uganianie się od jednej fabryki do drugiej celem przywiezienia: mazutu, skrzynki benzyny...

W stółce Marusia nigdy nie mogła usiedzieć do końca obiadu: szybko coś przekąsiła, czymś się posilla przynaglając swoją brygadę słowami: maszyna stoi.

Pewnego dnia gdy Marusia weszła do biura dyrektora uderzyło ją przegniebienie malujące się na twarzach obecnych tam kierowników wydziałów i administracji. Z toku rozmowy

zrozumiała, że zaspasy śnieżne wstrzymały ruch kolejowy na skutek czego zabraknie fabryce elektrodów, bez których praca „wagranki” niechybnie zostanie zatrzymana.

Elektrody te otrzymałaby z fabryki w Kineszynie oddalonej o 140 km.

Trudno było się pogodzić z myślą, że fabryka nie wypełni swoich zobowiązań wobec frontu. Nikomu jednak nie przyszło do głowy posłać ciężarówkę po niezbędne materiały.

Marusia pierwsza poddała tę myśl i zaofiarowała się kierowcą ciężarówką. Poprosiła tylko, by dać jej brygadę złożoną z czterech silnych chłopców, zaopatrzonej w narzędzia dla oczyszczenia drogi ze śniegu.

Długo się wahało, czy pozwolić jej na ten wyczyn. Zawiary i mrozy panujące od pewnego czasu utrudniały przyjęcie decyzji ze spokojnym sumieniem. Każdemu z obecnych mających prawo zdecydować zdawało się, że posyła ludzi na śmierć. Ale Marusia przekonała wszystkich, że niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie jak to sobie wyobrażają i użyskali zezwolenie.

Przed swoim odejściem poprosiła kierownika odlewni do sąsiedniego pokoju i tu miała

miejsce następująca rozmowa:

— Wymagam od ciebie, Michale Jefimowicz, byś mi powiedział całą prawdę.

— Obiecuję ci, Marusia.

— Ale nie jako kierownik odlewni, lecz jako człowiek.

— Co za różnica? — zdziwił się.

— Różnica polega na tym, że „kierownik odlewni” lubi krzyceć, że mu brak tego owego, by na wszelki wypadek być krytym i zwałić winę na wydział zaopatrzenia. W gruncie rzeczy, jeżeli dobrze poszukał, to się zawsze jeszcze znajdzie zapas materiału „brakującego”.

— Zrozumiałem już, Marusia. Chcesz wiedzieć na ile dni wystarczy elektrodów.

— Tak, muszę to wiedzieć, by odpowiednio poprowadzić auto.

— A więc w ścisłym sekrecie powierzam ci, że zapasu wystarczy jeszcze na dwie doby. Jeśli się spóźnisz — to klapa.

Marusia pojechała się ze wszystkimi. Ona jedna nie zdawała sobie sprawy z tego o czym wszyscy inni myśleli: że ryzykuje życie. Dla niej było jasne, że ma do wykonania zadanie bardziej skomplikowa-

ne, z którym sobie trzeba poradzić.

Z gabinetu dyrektora udało się do garażu, skrupulatnie zbadała każdą śrubkę auta, nalaowała rezerwe części, bezczek z benzyna, zaopatrzyła się w stółce w jedzenie a nawet kilka butelek wódki na rozgrzewkę dla brygady i jazda.

Fabryka przeżyła dwa dni w silnym napięciu: miało się wrazenie, że się siedzi u łoża chorego walczącego o swe życie.

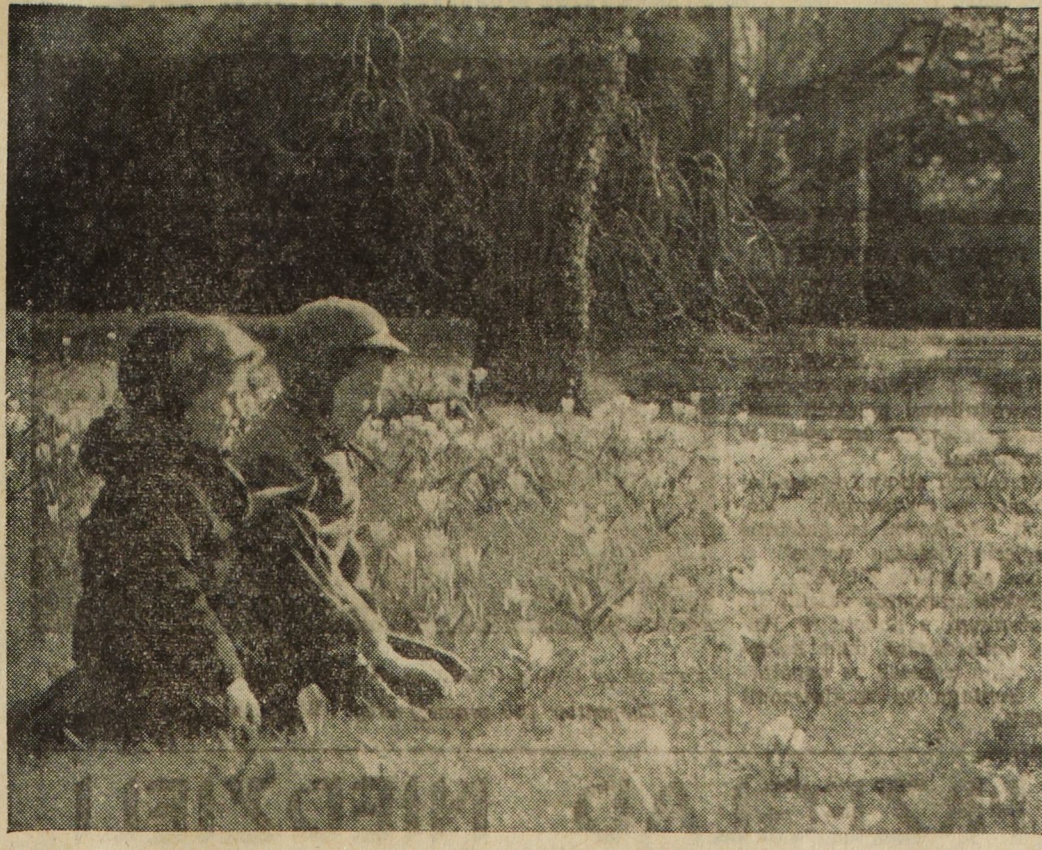
Telefon między fabryką i Kineszyna prawie się nie przerywał. Po otrzymaniu wiadomości, że Marusia ze swoją brygadą wyjechała już z materiałem, napięcie i niepokój wzrosły, aż do chwili gdy w oznaczonej godzinie, po dwóch dniach wjechała do bramy fabrycznej.

Jej towarzysze podróży byli smiertelnie znudzeni, ale Marusia spokojnie wprowadziła auto do garażu i złożyła raport kierownikowi.

Nazwisko Marii Rybakowej zapisano złotymi literami w kronice fabrycznej i gdy rozpatrzone kandydatury do odznaczenia nie zabrakło tam i jej nazwiska.

Jerzy BORECKI

Wśród wiosennych kwiatów



Jak to miło w parku, wśród pierwszych wiosennych kwiatów... Na zdjęciu: dzieci podziwiającej rozkwitające tulipany w paryskim parku „Parc de Bagatelle”. (Foto Record)

WAŻNE UCHWAŁY BIURA WYKONAWCZEGO ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I Maja — dniem walki o prawa związkowe i Pokój

Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych, które obradowało ostatnio we Wiedniu, podjęło szereg ważnych uchwał, wśród których uchwała o opracowaniu Karty Praw Związków Zawodowych i poddaniu jej pod dyskusję wszystkich ludzi pracy na świecie przejdzie do historii międzynarodowego ruchu robotniczego, jako etap walki klasy robotniczej o zachowanie i rozszerzenie jej praw, przeciwko atakom reakcji na podstawowe zasady demokratyczne.

Biuro Wykonawcze dokonało rzeczowej oceny sytuacji międzynarodowej a na tym tle — przeglądu walk mas pracujących i ich sukcesów w umacnianiu jedności działania.

Uchwały Biura szczególnie uwagę poświęcają dwóm zagadnieniom — przygotowaniom do obcho- du 1 Maja, jako dnia walki o prawa związkowe, o-

raz walce świata pracy o jedność i Pokój. Kongres wiedeński wezwał klasę robotniczą całego świata, by tegoroczny dzień 1 Maja obchodziła ona pod hasłem walki o sprawę najżywniejszą dla każdego człowieka pracy — o prawa związkowe.

Biuro wykonawcze Ś.F.Z.Z. uznaje ideę generalnego paktu bezpieczeństwa zbiorowego między wszystkimi państwami Europy bez wyjątku i „wzywa syndykaty krajów Europy, a przede wszystkim niemiecką klasę robotniczą, do przeciwstawienia się odrodzeniu militarystki niemieckiej i hasel odwetu, stanowiących wielką groźbę dla sprawy międzynarodowego bezpieczeństwa i Pokoju”.

Biuro wykonawcze przyjęło następnie rezolucję z związku z aktywnością międzynarodowych Unii Syndykalnych i raportem dotyczącym budżetu Ś.F.Z.Z. Przyjęto ono także de-

klarację, która domaga się uwolnienia 35 uwięzionych Hiszpanów antyfrankistowskich, będących pod groźbą śmierci w Oceana.

Biuro wykonawcze Ś.F.Z.Z. postanowiło również zwołać 25 listopada 1954 r. Generalną Radę Ś.F.Z.Z. Należy zaznaczyć, że na żądanie Centralnej Rady polskich Związków Zawodowych, sesja ta odbędzie się w Warszawie.

Uchwały i przebieg sesji wiedeńskiej Biura Wykonawczego są świadectwem umacniającej się jedności mas pracujących krajów kolonialnych i kapitalistycznych. Uchwały Biura Wykonawczego są ważnym wkładem w uaktęwnienie mas pracujących świata w walce o najżywniejsze interesy świata pracy.

W akcji przygotowawczej do 24-godzinnego strajku

Wspólny apel syndykatów C.G.T. i C.F.T.C. zakładów samochodowych Renault

Związki zawodowe CGT i CFTC zakładów Renault w Boulogne-Billancourt (Seine) opublikowały następujący komunikat: „Związki zawodowe CGT i CFTC zakładów Renault wyrażają zgodę w sprawie wspólnej akcji o realizację postulatów poruszonych w apelu CGT, CFTC i FO z dnia 23 stycznia 1954 roku. Dzień akcji 29 stycznia br. był dla tych trzech syndykatów ważnym etapem ku silnemu ruchowi, celem osiągnięcia lepszych warunków życia. Rząd został zmuszony do

du i patronatu, należy koniecznie przystąpić do nowej i jeszcze silniejszej akcji. I dlatego też syndykaty CGT i CFTC wzywają sekcje syndykalne, ich działaczy i członków do jednoczenia swych wysiłków, celem przygotowania z ogółem pracowników międzynarodowego i 24-godzinnego strajku.

Syndykaty CGT i CFTC zadowolone są z konferencji CGT i CFTC z dnia 3 marca br. i domagają się przy- ztego i nowego zebrania tych dwóch federacji, aby dyskutować nad sprawą wspólnego zorganizowania 24-godzinnego strajku.

Syndykaty CGT i CFTC wzywają federację FO do wzięcia udziału w dyskusjach i wyrażają zadowolenie ze spotkania się federacji metalowców CGT i CFTC, uważając to za fakt bardzo dodatni.

Związki zawodowe CGT i CFTC, raz jeszcze zwracają się do syndykatu FO zakładów Renault, celem wspólne-

Problem jedności klasy robotniczej stał w samym centrum obrad Biura Wykonawczego. Od jedności działania mas pracujących bowiem zależy zabezpieczenie ich najżywniejszych interesów, poprawa ich bytu, utrwalenie pokoju i suwerenności narodów. Jedności tej przeciwstawiają się przywódcy „Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych”.

Oświadczenie Biura Wykonawczego wzywa ludzi pracy: „Prowadźcie walkę o jedność działania w skali krajowej i międzynarodowej. Położcie kres sztucznemu rozbić. Międzyrobotnikami Moskwy, Paryża, Warszawy, Pragi, Nowego Jorku, Pekinu czy Londynu nie ma sprzeczności! — wszyscy jesteście braćmi jednej klasy!”

PRZECIW ODRODZENIU MILITARYZMU NIEMIECKIEGO

Biuro Wykonawcze w

PRZEGLĄD WYPADKÓW

Pochwycony przez pas transmissyjny w przedsiębiorstwie „Flipo de Cambrai”, robotnik Omer Savire, lat 51, zam. w Marcoing (Nord), poddany został amputacji prawej nogi.

Mieszkańcy Vitrey (Haute Saone) zaniepokojeni są brakiem wiadomości o Helenie Coison, lat 40, która kilka dni temu wyszła z domu i do dnia dzisiejszego nie powróciła.

Nagle jedna z wystrzelonych kul obita się i ugodziła młodego strzelca w prawe oko. Ciężko rannego odwieziono do kliniki.

Przy pasażerze, która onegdy w pobliżu stacji metra St-Mande-Tourvelles w Paryżu wyskoczyła z wagonu w ruchu, znaleziono tylko jeden papier na nazwisko Raymond Delorme. Strasznie zniekształcone zwłoki samobójcy odesłano do kostnicy Saint-Antoine. Przerwa w ruchu metra trwała pięćdziesiąt minut.

Zandarmieria z Fresnes les Montauban (P. de C.) prowadzi śledztwo celem ustalenia przyczyn samobójstwa rolnika z Fresnes, Charles Deleau, lat 76, który powiesił się w swoim mieszkaniu.

30-ci sztuk bydła rogatego i całej zbory na fermie, należącej do rolnika Aubert Sagot, lat 43, zam. w Amplier (P. de C.) padły pastwą płomieni. Szkody wyrządzone przez pożar sięgają 5 milionów franków.

Fernand Lebourgeois, lat 48, zam. w Carvin (P. de C.), od czasu, kiedy został ranny w głowę, zaczął wykonywać praktykę znachora. Sąd w Bethune skazał go na 200.000 fr. grzywny.

W ub. czwartek gipsarz z Marcel (H. L.) p. Pignot w towarzystwie rolniczki pani Chevalier, prowadził swoje auto, wioząc w tylnej części samochodu maciorę. Nagle wzięszy ugrzyzo p. Pignot w ramie, który stracił kontrolę nad kierownicą. Auto przewróciło się do przydrożnego rowu. Z wypadku tego p. Pignot wyszedł ocalałym, lecz p. Chevalier odniosła ciężkie obrażenia cieleśne.

W Caudebec en Cauz (S. Inf.) w czasie odbywającego się jarmarku, 24-letni Michel Blondel zabawił się strzelaniem do tar-

Robotnicy rolni też stają do walki o minimalny zarobek 25.166 fr.

Poniżej podajemy wyjątek przemówienia Victora Diverchy, sekretarza Unii Depart. Nordu robotników rolnych CGT, wygłoszonego w dniu 28 marca br. w Cambrai, na Wiosennym Kongresie robotników rolnych.

„Wzmocnieni odniesionymi sukcesami musimy razem z pracownikami przemysłu przygotować 24-godzinny strajk o minimalny zagwarantowany zarobek 25.166 fr. i zrównanie zarobków robotników rolnych z zarobkami pracowników przemysłu.

„Musimy pójść do każdej wioski, do każdej rodziny i wytłumaczyć sprawę podwyżki zarobku do kwoty 25.166 fr. na miesiąc. Należy wytłumaczyć, że ta rewindykacja interesuje ogół pracowników i że klasa robotnicza zjednoczona w przedsiębiorstwach, na terenach robót budowlanych, na szbach kopalnianych, w rezerwatach kolejowych przygotowuje 24-godzinny strajk.

„Musimy powiedzieć, że ten 24-godzinny strajk jest także sprawą dotyczącą wszystkich robotników rolnych. Należy po- wiedzieć wszystkim robotnikom rolnym, że nie są oni odizolowani w tej walce, że mają całkowite poparcie całej klasy robotniczej.

Trzeba również im powiedzieć, że strajk musi być przeprowadzony przez wszystkich pracowników.

Zarobek w wysokości 25.166 fr. na miesiąc za 173 godzin pracy, dałby robotnikowi przy współczynniku 100, godzinna płacę w wysokości 145 fr., czy-

JEDENAŚCIE GÓRNIKÓW ZATRUTYCH W KOPALNI W ONNAING (Nord)

11 górników zatrudnionych na szybie Cuvinot w kopalni w Onnaing (Nord) zatruto się wydzielnymi się gazem z sąsiedniej tajli, obecnie zamkniętej.

Ośmiu z nich padło bez przytomności. Pozostali mniej dotknięci straszym odorem, pośpieszyli im na pomoc, przynosząc ich do bardziej przewiewnych miejsc i wzywając jednocześnie pomocy z zewnątrz.

Dwóch górników umieszczono w szpitalu przy kopalni.



Kolejarze okręgu „Nord”, zebrani na sali przy bulwarze Barbes w Paryżu, obradują w sprawie przygotowania 24-godzinnego strajku. (Fot. U.F.P.)

Zasiłki dla starych robotników najemnych (allocation aux vieux travailleurs salaries)

Pracownicy, którzy ukończyli 65-ty rok życia lub 60 lat i zostali uznani za niezdolnych do pracy, mogą otrzymać pewien zasiłek, tak zw. „allocation aux vieux travailleurs salaries”, jeżeli po ukończonym 50 roku życia przepracowali określoną ilość lat (ilość ta jest zależna od chwili ziożenia podania), lub jeżeli ogółem, w jakimkolwiek okresie swego życia, w chwili ukończenia 65 roku życia mają przepracowanych 25 lat. Jeżeli pracujący kon-

Table with 4 columns: Zasiłek roczny, Okr. paryski, Miejsce pow. 5 tysięcy, Miejsce pow. 5 tys. ludności. Rows include Zasiłek zasadniczy, Dodatek na żonę młodszą od 65 l., Dodatek na żonę starszą od 65 l., Dodatek za wychowanie 3 dzieci, Pensja wdowa bez dodatku na dzieci, i Dodatek z dodatkiem na dzieci.

Jak widzimy z tej tabeli, jeżeli żona przekroczyła wiek 65 lat, nie pracuje i nie posiada żadnych dochodów, dodatek ten wynosi połowę dodatku męża (za wyjątkiem okręgu paryskiego, gdzie poza właściwym zasiłkiem 65.800 fr.). Między 60 i 65 rokiem życia, dodatek ten wynosi dla wszystkich trzech kategorii 5.000 fr. rocznie, chyba, że komisja lekarska uzna ją za niezdolną do pracy.

Dodatek na dzieci wynosi 10 proc. zasadniczego zasiłku. Dodatek ten należy się zarówno za dzieci ślubne lub nie (uznane) nawet jeżeli zmarły w bardzo młodym wieku. Za dzieci przygarbione przysługuje dodatek, jeżeli pracujący lub jego żona wychowywali takie dziecko przynajmniej przez 9 lat przed ukończeniem jego 16-go roku życia.

Jeżeli oboje rodziców korzystają z zasiłku „vieux travailleurs salaries”, każde z nich ma prawo do dodatku tych 10 proc. Tak więc naprz. w okręgu paryskim, jeżeli mąż i żona otrzymują za-

NOEUX-LES-MINES (P. de C.) ZAPISY NA KOLONIE LETNIE

Komitet Opiekuńczy PCK w Noeux-les-Mines (P. de C.) zawiadamia, że zapisy dzieci na Kolonie Letnie w Polsce będą przyjmowali: — ob. Wnuk, 8, r. Madagascar, Noeux-les-Mines; — ob. Nowaczyk, 29, rue Maugin, Hersin-Coupin; — ob. Laszak, Fosse Nr. 3, rue Montreuil, Noeux-les-Mines; — ob. Dudziak, 17, Bd. du 10, Hersin-Coupin.

Komitet Opiekuńczy PCK w Noeux-les-Mines

Trojaczki w oborze



W oborze rolnika Vincent, w Celas de Saou (Drome), krowa rasy holenderskiej wydała na świat trzy cielątka, co należy do dość osobliwych wypadków. Wszystkie 3 cielątka, jak to widać na zdjęciu, są dobrze zbudowane. (Fot. A.D.P.)

U GÓRNIKÓW W DEP. GARD

Górnicy dep. Gard masowo wypowiadają się za 24-godzinny strajkiem: Martinet — 326 na 350. Mollieres — 800 na 850. Besseges — 140 na 150. Górnicy sztybów Richard, Fontanes, Le Pontil wypowiedzieli się jednogłośnie za 24-godzinny strajkiem.

...I NA NORDZIE Na szybie kopalnianym nr. 5 w Loos en Gohelle, 507 górników na 513 wypowiedziało się za przeprowadzeniem 24-godzinnego strajku. Poza tym pracownicy nowych oddziałów zakładów w Fives-Lille wyrzucili swą zgodę na strajk 24-godzinny.

Syndykat Górników CGT Montceau-les-Mines komunikuje:

UWAGA, PENSJONOWANI I CHORZY NA PYLICE

Od 1 kwietnia br. sekcja CGT górników chorych na pylicę utrzymywana będzie 2 razy tygodniowo dyżury, celem załatwiania spraw wszystkich zainteresowanych.

Dyżury te odbywać się będą w siedzibie Syndykatu Górników CGT — 26, r. Jean-Jaures w MONTCEAU-LES-MINES:

— w każdy czwartek od godz. 14-ej do 17-ej. — w każdą sobotę od godz. 9-ej do 11,30. Syndykat Górników CGT Montceau les Mines.

Po ostatnio przyznanej podwyżce, zasiłek „allocation aux vieux travailleurs” wynosi:

KLASYFIKACJE F. S. G. T.

HONNEUR NORD						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Drocourt	17	11	2	4	41	67:19
Calonne	17	10	4	3	41	51:29
Lens	15	10	2	3	37	57:19
Rouvroy	14	10	0	4	34	43:22
Avion	18	7	3	8	34	39:56
Montigny	16	8	1	7	33	51:36
Carvin	17	6	4	7	32	26:26
Billy	16	4	5	7	28	21:50
Lievin	16	2	2	12	20	18:47
Sallaumines	16	1	1	14	18	15:83

PROMOTION SUD						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Barlin	16	16	0	0	48	
Maisnil	17	13	1	3	44	
Marles	14	12	1	1	39	
Lens II	16	4	0	12	35	
Calonne	15	8	0	6	30	
Lens I	15	7	1	7	30	
Haillicourt	17	6	1	10	30	
Houdain	16	6	1	8	28	
Auchy	18	5	1	11	28	
Bruay	16	5	0	9	24	
Noeux	16	4	0	12	24	

PROMOTION NORD						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Drocourt	12	12	0	0	36	57:11
Sallaumines	12	9	1	2	31	41:19
Montigny	13	7	1	5	28	37:25
Libercourt	13	5	0	7	22	30:38
Ostricourt	10	5	0	5	20	24:24
Rouvroy	14	3	0	11	20	25:45
Lens	12	4	0	8	17	16:39
Mericourt	12	2	0	10	14	14:40

JUNIORZY SUD						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Marles	14	11	2	1	38	
Calonne	13	8	3	2	33	
Auchel	12	9	1	2	31	
Auchy	14	7	1	6	29	
Clarence	14	6	2	6	28	
Noeux	11	7	0	4	24	
Haillicourt	12	4	1	6	20	
Marles II	16	2	0	13	19	
Barlin	15	1	0	13	15	

KADECI						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Libercourt	11	8	3	0	30	41:7
Carvin St-Jean	13	7	2	4	29	51:17
Sallaumines	12	8	2	2	29	21:11
Ostricourt	13	6	1	6	26	25:23
Hersin	13	5	2	6	25	25:23
Lens	13	4	4	5	23	25:23
Auchel	12	5	1	6	22	24:15
Libercourt (II)	13	4	0	9	21	17:53
Mericourt	12	1	1	10	14	9:68

MISTRZOSTWO I-B						
	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Auchel	3	2	0	1	7	
Marles	2	2	0	0	6	
Maisnil	3	1	0	2	5	
Barlin	2	0	0	2	2	



SPOTKANIE HARCERZY POLSKICH Z PIONIERAMI N.R.D. i KOREI



W Krynicy 21. II. br. zakończono 4-dniowe Igrzyska Harcerskie, które przyczyniły się do umasowienia sportu wśród młodzieży szkolnej. Tegoroczne Igrzyska stały na wyższym poziomie niż poprzednie. Serdeczna atmosfera, jaka panowała w czasie Igrzysk przyczyniła się do popularności sportów zimowych wśród mas młodzieży szkolnej. Na zdjęciu: W Krynicy spotkali się harcerze polscy z pionierami z NRD i Korei.

TO I OWO...

Jeszcze jeden czołowy amator włoski, mistrz olimpijski z Helsinek w wadze lekkiej, który w finale minimalnie pokonał Antkiewicza, Aureliano Bolognesi przeszedł na zawodowstwo. Zgadając się na tę zmianę, włoska federacja pięściarska powierzyła jednocześnie dawnemu mistrzowi Europy Mario Basilio opiekę nad całokształtem amatorskiego pięściarstwa w Włoszech.

sportowców startowało w Helsinkach w 1952 r. — 5.869, najmniej w Atenach w 1896 r. — 255.

Jak donosi belgijski „Les Sports” Hakulinen, najpoważniejszy przeciwnik Kuzina na ostatnich mistrzostwach świata, przebiegł na treningach łącznie

około 2.500 km. A nam się często wydaje, że kolarze, którzy na treningach „przekraczają” około 4.000 km. są nieosiągalnymi wzorami pracowitości sportowej...

Ponad 100 obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzięło udział w konkursie literackim o tematyce Wyciągu Pokoju, zorganizowanym przez Związek Literatów NRD i redakcję „Neues Deutschland”. Pierwszą nagrodę, w wysokości 5.000 marek, otrzymał Paul Thyrret. Drugiej nagrody nie przyznano, natomiast trzy trzecie po 2.000 marek otrzymali: Hain z Jeny, Dichtner z Gera i Hannemann z Poczdamu.

OLBRZYMIĘ ZAINTERESOWANIE REWANŻOWYM MECZEM PIŁKARSKIM WĘGRY — ANGLIA

Zainteresowanie rewanżowym spotkaniem piłkarskim Węgry — Anglia przeszło najmielsze oczekiwania. Mecz odbędzie się w dniu 23 maja, a już obecnie organizatorzy otrzymali ponad 500.000 zamówień na bilety. Coraz to nowe zapotrzebowania na karty wstępu nadsyłają załogi różnych zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw, szkoły, urzędy i wyższe uczelnie. Znaczna ilość biletów zarezerwowana została dla osób, które przyjadą do Budapesztu z zagranicy.

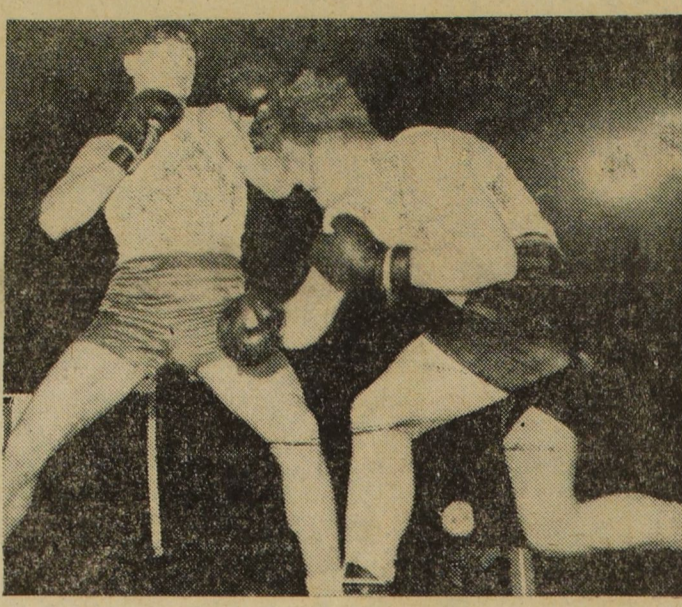
Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués
Imprimerie Parisiennes Réunies
R. SEGUIN, Directeur général
10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9^e

SKROMNOŚĆ WHITFIELDA

Pismo belgijskie „Le Soir” rozesłało wśród czołowych zawodników świata ankietę, w której prosiło o danie odpowiedzi na dwa pytania: kto jest największym lekkoatletą wszystkich czasów i jaki jest najlepszy rekord świata.

Na ankietę — tę odpowiedział m. in. Amerykanin Whitfield, oskarżony zresztą niedawno o łamanie statutu amatorskiego. Z typowo amerykańską fanfardą Whitfield udzielił następujących odpowiedzi: — największym lekkoatletą wszystkich czasów jestem ja; najlepszym rekordem jest wynik Harbiga na 800 metrów. Rekord ten utrzyma się do najbliższego lata, potem pobity zostanie przez pewnego Amerykanina o nazwisku Whitfield.

Ze spotkania Polska-Belgia



Faza ze spotkania Polska — Belgia w boksie. W wadze ciężkiej Carpentier (po prawej) uległ Węgrzyniakowi (Polska)

PRZEGLĄD NIEDZIELI

PIŁKA NOŻNA			
Nancy — Bordeaux	2:2	Monaco — Nice	2:1
Nimes — Lille	1:1	CORT — Strasbourg	0:0
Reims — Toulouse	3:1	Lens — Le Havre	3:1
St. Etienne — Stade	2:1	Marseille — Sochaux	0:0
		Sete — Metz	4:1

BOBYT SZERMIERZY RADZIECKICH W WARSZAWIE

Przebywający w Warszawie szermierze Związku Radzieckiego, którzy ostatnio rozegrali spotkanie między państwowe z reprezentacją Polski, 1 bm. złożyli wieniec na cmentarzu mauzoleum żołnierzy radzieckich.

W sali Centralnego Klubu TPP-R szermierze ZSRR spotkali się z młodzieżą warszawskich zakładów „pracy. Młodzież oklaskiwała owociny szermierzy radzieckich, którzy wystąpili z własnym programem artystycznym.

W ciągu ostatnich dni sportowcy radziecy zwiedzali stolicę Polski. Byli też oni obecni na przedstawieniu Opery „Halca”.

BOKS CARL OLSON NADAŁ MISTRZEM SWIATA W KATEGORII WAGI ŚREDNIEJ

Rozegrane w ub. sobotę spotkanie pięściarskie o tytuł mistrza świata w kategorii wagi średniej pomiędzy Carl Olson a Kid Gavilan zakończyło się zwycięstwem po 15 rundowej walce Carl Olson. Obaj zawodnicy otrzymali po walce każdy po 50 milionów franków.

CIELICZKA — SZÓSTY W „CIRCUIT DE LA VALLEE DE LA LOIRE”

Wyciąg „Circuit de la Vallee de la Loire” rozegrany w pobliżu Nantes na trasie długości 147 km. zakończył się zwycięstwem Georges Deaux w czasie 2 godz. 55'10". Cieliczka w tym wyciągu zajął 6-te miejsce.

PIERRE BRUN ZWYCIĘŻĄ WYŚCIGU PARYŻ — EVREUX

Wyciąg na trasie Paryż — Evreux długości 160 km. zakończył się zwycięstwem Pierre Brun w czasie 4 godz. 21'42". W ub. niedziele ten sam kolarz zwyciężył na trasie Paryż — Ezy. Kalarz, kolarz pochodzenia polskiego, zajął 39-te miejsce.

IMPANIS PIERWSZY W „TOUR DES FLANDRES”

W „Tour des Flandres” długości 255 km. zwyciężył Belg Impanis w czasie 7 godz. 33' przed F. Mahe, Van den Branden. Kolarze francuscy a wśród nich kolarz pochodzenia polskiego BOBER donnal pecha w czasie wyciągu (przebiegając w czasie wyciągu drogowy) co ich zresztą skłoniło do wycofania się z dalszego udziału w wyciągu.

FAUSTO COPPI 1-szy W „TOUR DE CAMPANIE”

1. Fausto Coppi, 258 km. w czasie 6 godz. 46' 10".
2. Gismonti.
3. B. Gauthier.
4. Monti.

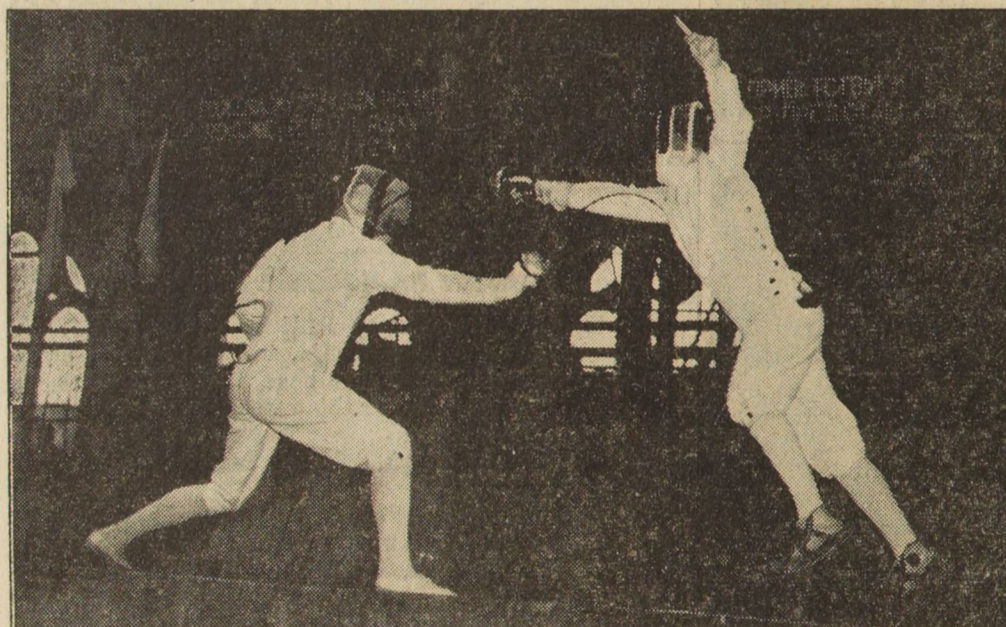
R. ELLENA ZWYCIĘŻYŁ „W TOUR DE VAULOUSE”

1. R. Ellena, 258 km. w czasie 7 godz. 27'
2. Payan.
3. S. Bianchi.

SITEK — TRZECI W BORDEAUX

1. Andre Darrigade, 100 km. w czasie 2 godz. 45'
2. Anastasi.
3. SITEK.

Ze spotkania Polska - Z. S. R. R.



W sobotę 27.III 1954 roku rozpoczęło się w warszawskiej Hali Z.S. GWARDIA międzypaństwowe spotkanie szermierze ZSRR — Polska. Na zdjęciu: Szpada mężczyzn. Z lewej Udras (ZSRR) — Zimocho (Polska), wygrał Udras.

MARIAN PROMIŃSKI «BIERZ REKAWICE»

Wojnarowski dowiedział się, że drużynie brakuje zawodnika w wadze ciężkiej i trzeba podciągnąć lżejszego. Nie miał już co tutaj robić i poszedł pod tusz. Krew w nim krawała jak warki, gorący strumień. Mięśnie bolały i prawie birodno miał stłuczone, ale w sumie — życie jest piękne. Nienajgorzej — jak na pierwszy raz — i brutalności żadnej nie widział. Przyjemniej co prawda byłoby teraz pójść na spotkanie z jakas ładną dziewczyną niż z tym Wawrzą, ale obowiązki! Wyobrażał sobie, że ma węż dziennikarza i że tu natrafił na coś ciekawego. Wytari się z ochota i ubrał, marudząc trochę przy wiązaniu krawata. Kiedy wszedł, podniósłszy koinierz pała przed zinnem, Wawrza czekał już na niego w sieni. Zobaczywszy Wojnarowskiego w jego inteligentnym ubraniu, znowu się najęzył:

— Czego pan sobie życzy? — zapytał grzecznie, ale chłodno, jakby mu zależało na krótkim zalatwieniu sprawy — i koniec znajomości.

Wojnarowski przyjaźnie położył mu rękę na ramieniu i wypchnął go z werandy w ciemność.

— Jesteśmy kolegami i mówmy sobie po imieniu... albo na razie jakos pośrednio...

WAWRZA schodząc milczał, niezupełnie widać był przekonany o takiej konieczności.

— Ile macie lat? — pytał dalej Wojnarowski brnąc przez oblodzone kocie lby i śnieżną kaszę w podwórze i lapiąc się rekawa Wawrzy, który szedł pewniej.

— Dziewiętnaście.

— Ooo... to jesteście tylko o cztery lata młodszy ode mnie. A zajecie, jeśli można zapytać? Szkoła jeszcze?

— Nie. Jestem monter. Pomocnik.

— A ja student, mechanik.

— Ooo — tym razem Wawrza odpowiedział żywiej i uśmiechnął się, już w świetle latarni ulicznej — to się możemy jeszcze dogadać.

— No to pewnie. Tutaj obok jest taka knajpka, choć, żebyśmy tam wstąpili, bo żadnej cukierni z czekoladą i ciastkami wam nie proponuje, nie jesteście dziewczyną.

— Ma się rozumieć. Dobry bigos i dobre duże jasne jest po treningu w sam raz — powiedział z kawalerską fantazją i ciągnął teraz pierwszy. Ale w progę restauracji zatrzymał się i nie chciał wejść przed Wojnarowskim. — Nie, wy jesteście starszy kolega — uparł się z ową wdzięczną elegancją z przedmieścia, dochodząca do głosu tylko wówczas, kiedy się kogoś naprawdę poważa i lubi jego towarzystwo.

III.

USIEDLI w drugiej salce, gdzie tylko jeden stolik był zajęty przez samotnego piwowza, a światło odbite od ciemnozielonej tapety stwarzało nastroj intymności. Odmuchali obrus z tłuścymi płamami i nalołem starłego popiołu i

Wojnarowski, opierając się łokciem o blat i czując na kelnera, powiedział z uznaniem:

— Zacznie tutaj.

— Jak w domu — potwierdził Wawrza.

— Jak w domu?

— ...Być powinno — dokończył tamten. — Nie zanadto jasno i grzecznie.

Wojnarowski rozrucił na stole kilka „Mocnych” i sięgnął po zapalki.

— U was jest inaczej?

Wawrza uśmiechnął się blade. Wyglądał teraz o wiele poważniej. Spod loka wzywała mu podłuzna zmarszczka, taka, jaką zbił tuł podjęty we wczesnej młodości. Zrobił nieokreślony ruch ręką.

— Zagęszczone. Jak to bywa w rodzinie. — Potem sobie przypomniał, że mają trudności w zwracaniu się do siebie. — Józek mi na imię. A wam?

Wojnarowski powiedział: — Włodzimierz — ale był zdziwiony, że chłopczyka tak prędko się osmielił.

Przyszedł kelner i przyjął zamówienie. Jego — Potem ciemnym oknem od podwórza poprosił o nową butelkę. Diabliem trudno było o temat. — Pracujecie w Hucie? — Wojnarowski omiął jego imię.

— Nie. W Zakładach Kraftbeina. W instalacjach. Ale na Hucie pracujemy też. Duże akordowe roboty.

— Ale czy dobre?

— Ma się rozumieć, że dobre. Zarabia się... — Wawrza wyjął spod rozpiętej kurtki kieszonkowy zegarek i nie patrząc na tarczę nakreślił go ostrożnie i schował z powrotem. Wojnarowski dopiero po chwili zorientował się, że ma przed

sobą podrośka, który chciał się pochwalić zegarkiem kupionym za własne, zapracowane pieniądze.

— Sympatycznie jest u nas na kursie — podjął znowu, żeby skierować rozmowę na pożądany dla siebie temat. — Wiele można się nauczyć.

— A tak. Od tego jest kurs. — Jasna odpowiedź, ale mało przejrzysta i uczuciowo obojętna. Jeszcze dobrą chwilę mówili o wszystkim i niczym, aż kelner przyniósł porcję mięsa i kufle z piwem. Tracili się i milczeli długo, cedząc zimny napój w wyschnięte gardła. Wojnarowski odstawił nie dopity kufel.

— Czy ty lubisz boks?

— A dlaczego nie miałbym lubić?

— Właśnie... dlaczego, o to chciałem zapytać. Dlaczego poszedłeś na kurs? Czy cię koleczy pociągłość?

— Nie. Ja tam nie mam na kursie swoich kolegów ani z dzielnicy, ani z pracy.

— Więc?

Wawrza milczał. Nachmurzył się. Nagle odpowiedział z nieoczekiwana szorstkością:

— Wojnarowski, dlaczego ty się do mnie przycepił? Czego chcesz się dowiedzieć? Ty także nie jesteś mój kolega. Co ja cię mogę obchodzić?

Włodzio pożałował swojej niezręczności, ale już za późno.

— Ja chciałem tylko porównać, czy z tobą było tak samo jak z mną.

WAWRZA spojrzął na Wojnarowskiego z nieukrywana zawiścią. — Ty i tak wyglądasz jak byk. Po co tobie boks?

— No to jest przecież sport. Zdrowy, męski sport.

— Sport sportem — odpowiedział Wawrza z filozoficznym uśmiechem — ale boks daje siłę także poza ringiem. Dlatego to jest męski sport, na to zgoda. — Chwila przerwy. — Kolego... powiedz prawdę, czy ja wyglądam na meczyste, czy mnie można się bać, kiedybym był zły?

— Nie bardzo — i Wojnarowski zaraz skreślił — masz na to za poczciwe oczy.

— Oczy guzik znaczą — odpowiedział tamten, trochę udobruchany pochlebnie słowem. — Naprawdę to ja jestem awanturnikiem. Ale czy widać, że potrafiłbym uderzyć, kiedy mi ktoś powie marne słowo?

— No... myślę, że potrafiłbyś uderzyć.

— O to chodzi. Teraz rzeczywiście potrafisz, i to mocno, ale kiedyś to się balem. Niski jestem i chuderlawy... mów prawdę, takiego się ludzie nie boją?

— Po co się mają bać?

— No to inaczej? takiego nie szanują.

— Szacunek, mnie się wydaje, ma się nie tylko dla siły fizycznej — Wojnarowski próbował go uspokoić. — Mnie się zdaje, że człowiek całym swoim zachowaniem budzi w drugich szacunek lub nie. Siłą charakteru, tym, co jest wart.

Wawrza rozalił się, że go Wojnarowski nie rozumie. Jedli przez chwilę, w końcu Józek umaczał ostatni kęs chleba w sosie i przeknął. Dwie szklanki piwa zrobiły go wymownym.